Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Wydanie A. B. C. Cena egzempl 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Kraków, ul. św. Krzyża L. 11.

TELEFONY:
Redakcja . . . 101-90
Administracja . 133- 44

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów niezwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13.

Konto P. K. O. Kraków Nr. 415.730

Rok XLIV — Kraków, wtorek, dnia 4 maja 1937 r. — Nr 121.

Konsolidacja Polaków w Gdańsku

Gdańsk, 3. 5. (PAT). Dziś odbyło się uroczyste podpisanie aktu konsolidacyjnego w obecności komisarza generalnego R. P. Chodackiego, szefów polskich urzędów w Gdańsku oraz przedstawicieli wszystkich 66 organizacyj polskich na terenie W. Miasta. Na wstępie wygłosił przemówienie powitalne poseł Budzyński. Następnie pos. Lendzion odczytał następujący akt konsolidacyjny:

„W rocznicę pamiętnej konstytucji 3 maja, my przedstawiciele organizacyj i towarzystw ziemi gdańskiej wzorem ojców naszych w poczuciu odpowiedzialności naszej przed narodem polskim i przyszłymi pokoleniami, oświadczamy uroczyście, że zapomnimy o wszystkim co nas dotychczas dzieliło. Podajemy sobie bratnią dłoń do zgody, zespalamy się w jednym obozie polskim. Witamy z radością połączenie Gminy Polskiej i Związku Polaków i zjednoczenie uznajemy za naczelną polską organizację ziemi gdańskiej. Pod jej przewodem będziemy ze wszystkich sił walczyć o świętą naszą sprawę. Tak nam dopomóż Bóg".

Po złożeniu podpisów pod aktem konsolidacyjnym, wygłosił przemówienie komisarz generalny R. P. minister Chodacki, który podniósł doniosłość dokonanego zjednoczenia i wyraził uznanie dla wytrwałej współpracy konsolidacyjnej obu posłów polskich w Gdańsku, a w szczególności posła Budzyńskiego.

Po min. Chodackim przemawiał **ksiądz Komorowski**, który określił akt konsolidacyjny, **jako konstytucję społeczeństwa polskiego w Gdańsku**, które w zrozumieniu swych obowiązków wobec narodu polskiego i Rzeczypospolitej będzie zgodnie pracować w kierunku narodowym. Na zakończenie zebrani odśpiewali „Boże coś Polskę".

— ooo —

Załoga lwowska w hołdzie Królowej Korony Polskiej

Lwów, 3. 5. (PAT.) **W dniu wczorajszym odbyła się w kościele Najśw. Marii Panny Ostrobramskiej na Łyczakowie uroczystość złożenia odznak wojskowych załogi lwowskiej, jako wotum przed ołtarzem Matki Boskiej.**

Mszę św. odprawił ks. arcybiskup Twardowski, w asyście licznego kleru. Pienia kościelne wykonał chór kleryków. Po nabożeństwie **gen. Karaszewicz - Tokarzewski** podszedł do ołtarza i wręczył odznaki ks. Arcybiskupowi, który przyjąwszy wota, złożył je na ołtarzu, po czym wygłosił okolicznościowe kazanie, wskazując na **szczególną cześć, jaką wojska polskie przez wszystkie czasy od zarania dziejów otaczały Najśw. Pannę Marię.**

Po zakończeniu nabożeństwa na dziedzińcu kościoła przemówił do zebranych tłumów i oddziałów wojskowych gen. Karaszewicz - Tokarzewski, który wyjaśnił, dlaczego w dniu dzisiejszym załoga Lwowa składa swe odznaki jako wotum przed ołtarzem Matki Bożej. Jest to mianowicie podzięka **za możność pełnienia swych praw naszej odwiecznie polskiej ziemi.** Następnie gen. Tokarzewski podniósł szczególne nabożeństwo, z jakim odnosili się do Królowej Korony Polskiej wszyscy pełniący odpowiedzialną służbę na kresowych rubieżach rycerze aż do ostatnich walk o Lwów włącznie. Na zakończenie odbyła się defilada oddziałów wojskowych przed przedstawicielami władz wojskowych, cywilnych i duchownych

— § —

Bój o Bilbao rozgorzał

Paryż, 3. 5. (PAT.). **Ajencja „Radio" donosi, że bitwa o Bilbao rozgorzała w całej pełni. Linia frontowa wynosi ponad 20 km. długości.**

Salamanka. 3. 5. (PAT.). **Główna kwatera powstańcza komunikuje, że na froncie aragońskim na odcinku Teruel powstańcy posuwają się naprzód, natrafiając na bardzo słaby opór. Na froncie baskijskim wojska powstańcze zajęły miejscowości: Bermeo: Mundaca, Pedernales, Altamira i Vista Alegre. Przeciwnik porzucił wielką ilość materiału wojennego, zaś w wyniku przeciwuderzenia, mającego na celu odbicie m. Bermeo — wojska rządowe poniosły ciężkie straty. Na zachód od szosy, wiodącej z Guernica do Durango, powstańcy zajęli podczas natarcia miejscowości: Berlanda, Orboricas, Ajuria, Burdarias i San Pedro.**

Ewakuacja Bilbao z ludności cywilnej

Paryż, 3. 5. (PAT). Rząd francuski rozważa przychylnie prośbę rządu baskijskiego w sprawie udzielenia ochrony przez flotę francuską a nawet ewentualnej pomocy francuskich statków handlowych przy ewakuacji ludności cywilnej z Bilbao. Na skutek rozmów premiera Bluma z ministrami Chautemps i Delbos, konsul francuski w San Sebastian udać się miał do siedziby rządu gen. Franco do Salamanki, gdzie poinformować miał tamtejsze czynniki miarodajne, iż Francja skłonna jest współpracować z Anglią przy ewakuacji kobiet, starców i dzieci z Bilbao. Konsul francuski wyraził nadzieję, iż rząd gen. Franco nie będzie się przeciwstawiał tej ewakuacji. Władze w Bordeaux poczyniły już przygotowania celem przyjęcia wychodźców oraz zorganizowania opieki nad nimi.

Przygotowania na przyjęcie ewakuowanych

Paryż, 3. 5. (PAT). Wszystkie porty okręgu morskiego w Rochefort zostały uprzedzone, aby przygotowały się na przyjęcie transportów z uchodźcami hiszpańskimi z Bilbao.

Władze wojskowe przeprowadzą badanie lekarskie ewakuowanych oraz zajmą się ich wyżywieniem aż do chwili odjazdu do poszczególnych miast, gdzie ewakuowanym wyznaczono miejsca pobytu.

Francja i Anglia zagwarantują

niepodległość Austrii ?

Wiedeń, 3. 5. (PAT.). Donoszą z Paryża, że min. Delbos oświadczył w parlamencie, iż austriacki sekretarz stanu spraw zagranicz. Schmidt, który ma niebawem przybyć do Paryża, może oczekiwać przyjaznego przyjęcia. Min. Delbos miał nawet oświadczyć, że istnieje możliwość zagwarantowania niepodległości przez wspólną francusko-angielską deklarację.

— * —

Dwa statki zderzyły się wskutek mgły

Jeden statek zatonął

Paryż, 3. 5. (PAT). Z Ostendy donoszą, że dziś o godz. 4 m. 30 z rana **z powodu gęstej mgły zderzyły się na Morzu Północnym statek jugosłowiański „Olavnik" (213 ton) i statek angielski „Alecto" (900 ton). O godz. 5 z rana „Alecto" zatonął.** Trzech ludzi z załogi uratowano. Dalszych szczegółów brak.

Ostenda, 3. 5. (PAT). Załoga statku „Alecto" składała się 17 osób. Trzech członków załogi zdołano uratować. Co do pozostałych zdaje się nie ulegać wątpliwości, że utonęli.

ILOŚĆ OFIAR DOTYCHCZAS NIEZNANA.

Amsterdam, 3. 5. (PAT). Statek jugosłowiański „Plavnik" przywiózł do Rotterdamu czterech członków załogi statku angielskiego „Alecto", który dziś z rana zatonął. Ilość ofiar katastrofy nadal jest nieznana.

Uroczystości 3 Maja w Warszawie

Warszawa, 3. 5. (PAT). Dzisiaj w dniu Święta Narodowego 3 Maja, stolica przybrała odświętny widok. O godz. 10 rano w katedrze św. Jana zostało odprawione uroczyste nabożeństwo, które celebrował w asyście duchowieństwa ks. arcybiskup Gall.

Na nabożeństwo przybył Pan Prezydent R. P., członkowie rządu z p. premierem gen. Sławoj Składkowskim, korpus dyplomatyczny z ambasadorami na czele, generalicja, przedstawiciele władz państwowych i samorządowych.

Kulminacyjnym punktem uroczystości, związanych z obchodem Święta Narodowego, 3 Maja była rewia wojska, policji i oddziałów P. W. na placu Józefa Piłsudskiego.

Obok pomnika ks. Józefa Poniatowskiego wybudowano specjalne trybuny dla członków rządu, przedstawicieli Senatu i Sejmu, korpusu dyplomatycznego, samorządu, delegacji, organizacji społecznych oraz dla publiczności.

Oddziały wojskowe, zdążające na plac Józefa Piłsudskiego witane były serdecznie przez tłumy publiczności, zgromadzone na chodnikach. Oddziały ustawiły się w kilku rzutach frontem do Grobu Nieznanego Żołnierza. O godz. 11.15, witany hymnem narodowym, przybył P. Prezydent Rzeczypospolitej.

Po chwili rozpoczęła się defilada. Jako pierwsze maszerowały oddziały szkół podchorążych, dalej batalion stołeczny pułku piechoty garnizonu warszawskiego, artyleria i kawaleria. Po oddziałach wojskowych przedefilowały oddziały policji pieszej i konnej

—oo—

Ojciec św. w Castel Gandolfo

Citta del Vaticano. 3. 5. W sobotę, dnia 1 maja koło godz. 18 Ojciec św. opuścił Watykan, udając się samochodem do swej letniej rezydencji w Castel Gandolfo. Orszak papieski, złożony z kilkunastu samochodów przybył tam przed godziną 19, witany owacyjnie przez tłumy publiczności, zgromadzone przed zamkiem.

Min. Neurath wyjechał do Rzymu

Berlin, 3. 5. (PAT). Minister spraw zagranicznych von Neurath wyjechał dzisiaj z oficjalną wizytą do Rzymu. Odwiedziny min. von Neuratha są rewizytą włoskiego ministra spraw zagr. Ciano, który jesienią ub. roku bawił w Berlinie. W towarzystwie min. Neuratha wyjechali m. in. posłowie Aschmann i Stieve oraz włoski ambasador Atto Lico.

Prez. Miklas w Budapeszcie

Budapeszt, 3. 5. (PAT). Dziś rano przybyli tu z Wiednia prezydent Republiki Austriackiej Miklas z małżonką, kanclerz Schuschnig, sekretarz stanu dr Schmidt i kilku wyższych urzędników austriackich. Na dworcu bogato udekorowanym, powitali gości regent Horthy z małżonką, członkowie rządu węgierskiego z premierem Daranyi i dostojnicy wojskowi. Obaj naczelnicy państw ze swymi świtami udali się przez główne ulice miasta, owacyjnie witani przez tłumy, do pałacu królewskiego.

Wypadł z lecącego samolotu

Londyn, 3. 5. (PAT.). **Z samolotu, lecącego na wysokości 600 metrów wypadł aptekarz z Balston w hrabstwie Essex, ponosząc śmierć na miejscu. Pilot spostrzegł zniknięcie pasażera dopiero po wylądowaniu.**

KATASTROFA AUTOKARU WIOZĄCEGO PIELGRZYMÓW

Monachium, 3. 5. (PAT.) **Autokar wiozący grupę pielgrzymów do Wirtembergii wywrócił się niedaleko Monachium. Trzy osoby poniosły śmierć.**

Ostatnie wiadomości sportowe

Cracovia—F. A. C. 4:1 (3:0)

Łatwe zwycięstwo Cracovii nad przeciętną drużyną F. A. C. Bramki strzelili: Korbas 2, Skalski i Malczyk.

Chorzów. A. K. S. — GARBARNIA 2:1

Mimo zwycięstwa A. K. S. tabela ligowa nie uległa zmianie. A. K. S. ma 6 gier, 10 punktów i 13:7 bramek. Garbarnia 5 gier, 5 punktów i 8:5 br.

Tydzień bez niespodzianek

Ubiegły tydzień w polityce międzynarodowej nie przyniósł żadnych niespodzianek, dał natomiast pewne wyjaśnienie faktów, i posunięć, które rozegrały się na szachownicy europejskiej w tygodniu poprzednim. A więc przede wszystkim uzyskaliśmy oświetlenie ze strony urzędowej belgijskiej na forum parlamentarnym deklaracji francusko-angielskiej, dotyczącej nowej pozycji Belgii w układzie międzynarodowych stosunków. Belgijski minister spraw zagranicznych Spaak oświadczył, w parlamencie, **że Belgia, która od szeregu wieków jest polem bitew europejskich, nie ma żadnych bezpośrednich zainteresowań poza swymi granicami i pragnie jedynie pokoju.** „Chcemy współpracować — mówił minister — nad organizacją pokoju zbiorowego i dlatego jesteśmy wierni zasadom Ligi Narodów, z którą współpracujemy lojalnie. Zajęcie tego rodzaju stanowiska sprawiło, że Francja i Anglia zwolniły Belgię z jej obowiązków, wynikających z traktatu lokarneńskiego, przy równoczesnym zachowaniu w stosunku do niej gwarancji“.

Minister Spaak poruszył w parlamencie również sprawę układów sztabów generalnych i podkreślił, że deleklaracja francusko-brytyjska zamknęła dla Belgii okres wszelkich układów militarnych. Izba wyraziła zadowolenie z polityki rządowej, **jednak niektórzy deputowani podnieśli, że ze względu na bezpieczeństwo granic kontakt sztabów generalnych powinien być utrzymany. W prasie belgijskiej zaatakowano zniesienie umów wojskowych, a nacjonalistyczna „Nation Belge“ nazwała zniesienie tych umów lekkomyślnością.** W ogóle zaś zarówno dyskusja w parlamencie, jak i w prasie wykazuje osłabienie frankofobii, która zaznaczyła się w Belgii w ciągu ostatnich 8 miesięcy.

W Niemczech, które, jak zaznaczyliśmy w jednym z poprzednich artykułów, chciały dojść do porozumienia z Belgią ale z pominięciem Ligi Narodów i zasady zbiorowego umacniania pokoju, słowa te nie zostały oczywiście przychylnie przyjęte. Niemcy nie widząc możliwości dojścia na razie do porozumienia z Belgią oraz Anglią i Francją wzmacniają swe zbliżenie do Włoch. Mussolini okazał się skłonnym do ściślejszego porozumienia z Berlinem. Za porozumienie to ma płacić Austria ustępstwami na rzecz hitleryzmu, które grożą jej w dalszej konsekwencji zamachem stanu, mającym na celu Anschluss. **Pewne jednak oznaki wskazują, że Austria szukać będzie w Anglii pomocy, mającej zabezpieczyć ją przed pochłonięciem przez Rzeszę.**

W wewnętrznej polityce Trzeciej Rzeszy na pierwszy plan wysuwa się nieprzebierająca w środkach, ohydna kampania przeciwko Kościołowi. Prasa donosi, że w najbliższym czasie będziemy świadkami masowych procesów przeciwko klerowi w Niemczech, a przede wszystkim przeciwko członkom zakonów, poświęcających się sprawie wychowania młodzieży. Mają oni być oskarżeni o czyny niemoralne. **Tą drogą dąży się do zdyskredytowania wychowania katolickiego w oczach rodziców, by mu zadać śmiertelny cios. Procesy te żywo przypominają różne osławione widowiska sądowe sowieckie.** Dodać należy, **że procesy owe mają być odwetem za encyklikę papieską „Mit brennender Sorge“, potępiającą walkę narodowego socjalizmu z Kościołem.** Jakże słusznym jest twierdzenie, że państwa totalne, różniąc się ideologią, nie różnią się w metodach działania zwłaszcza dla zniszczenia wszelkiego wolnego głosu opozycji i krytyki.

Sprawa hiszpańska nie przestaje ujemnie oddziaływać na stosunki europejskie. Ostatnio wywiązała się polemika między prasą angielską a niemiecką z powodu zniszczenia przez samoloty drogiego Baskom miasta Guernica. **Ze strony powstańczej stanowczo oświadczono, że winnymi zniszczenia tego miasta są czerwoni.** Natomiast prasa angielska na podstawie oświadczenia baskijskiego twierdzi, że miasto zniszczyły bomby rzucone z samolotów niemieckich. W części prasy zagranicznej ukazało się nawet dowolne przypuszczenie, że była to zemsta Niemców za to, że Baskowie z wielkim poświęceniem dostarczali Anglii cennej rudy żelaznej w czasie wojny światowej.

Angielska prasa poświęcając wiele miejsca sprawom hiszpańskim i blokadzie Bilbao, główną uwagę zwraca oczywiście na sprawy wewnętrzne, a więc bliską już koronację, sprawę zatargu w komunikacji autobusowej, zatarg górników, oraz kwestię nowych podatków, związanych ze zbrojeniami.

Ujemna reakcja londyńskiej City na projekty podatków od zysków handlowych, przedstawiona przez ministra skarbu Neville Chamberlaina może zaciążyć na posunięciach personalnych w rządzie, które miały nastąpić niebawem w związku z zamierzonym ustąpieniem Baldwina ze stanowiska premiera. Baldwin miał zrezygnować z kierownictwa rządem w dn. 22 maja, i powierzyć sukcesję kanclerzowi skarbu. Ponieważ kanclerz skarbu nie chce zrzucać na barki następcy obrony swych projektów podatkowych, wystąpi sam w parlamencie z ich obroną i dopiero po przyjęciu ustawy skarbowej będzie mógł objąć następstwo po Baldwinie. **Wobec tego zmiana na stanowisku premiera Anglii nastąpi zapewne dopiero w lipcu.**

Duże wrażenie w Anglii wywołało niepowodzenie pożyczki zbrojeniowej w sumie 100 milionów funtów, wyłożonej do publicznego podpisu. Z całej tej olbrzymiej sumy wynoszącej w przeliczeniu na złote przeszło dwa i pół miliarda zł. **subskrybowano tylko 35 milionów funtów, zaś resztę musiał przejąć rząd, by ją umieścić na rynku finansowym w czasie dogodniejszym.** Nieudanie się pożyczki przypisują głównie depresji, która uwidoczniła się w ubiegłym tygodniu zarówno na giełdzie lodyńskiej, jak i na giełdach **francuskiej, praskiej i innych.** W następstwie gwałtownych zbrojeń ceny surowców poczęły w zastraszający sposób zwyżkować. Wywołało to spekulację zarówno na giełdzie surowców jak i na giełdach pieniężnych. Spekulacja ta załamała się. Być może, że załamanie się spekulacji wpłynie na powolniejszy ale za to zdrowszy powrót koniunktury gospodarczej. W Stanach Zjednoczonych jak i w Anglii zaczęto obawiać się w ostatnich tygodniach, by zbyt szybki i nieopatrzny pęd koniuktury nie wywołał nowego krachu i nowego kryzysu. Tej właśnie obawie należy przypisać m. in. dążenia państw, w których szczególnie wyraźnie zarysowała się poprawa koniunktury, do międzynarodowego porozumienia gospodarczego.

P-Z.

Roosevelt podpisał prawo o neutralności U. S. A.

Waszyngton, 3. 5. (PAT). **Departament stanu komunikuje, że prezydent Roosevelt podpisał wczoraj wieczorem na pokładzie kontrtorpedowca „Moffett“ nowe prawo o neutralności. Prawo to, uchwalone w czwartek przez Kongres, weszło w życie w sobotę o północy.**

Kronika telegraficzna

— W obecności regenta **Horthy odbyło się dziś na placu parlamentu w Budapeszcie uroczyste odsłonięcie konnego posągu narodowego bohatera Węgier Franciszka Rakoczy.**

— Lotnicy Arnoux i Beaufol **dokonali dziś w ciągu jednego dnia lotu bez lądowania z Paryża do Algieru i z powrotem, lądując na lotnisku la Bourget o godz. 19 m. 26. Był to lot treningowy przed zamierzonym przez lotników lotem Paryż — Tokio.**

— **Z nieznanych powodów zawaliły się nagle trzy domy w Aleksandrii. Spod gruzów wydobyto dotychczas 15 zabitych i 20 rannych, wyłącznie Egipcjan.**

— **Z Draguignan (Francja poł.-wsch.) donoszą, że na zakręcie w pobliżu miasta samochód wpadł na dom. Trzech pasażerów zginęło na miejscu. Szofer jest ciężko ranny.**

Kongres Chrystusa Króla w Polsce

solą w oku hitlerowcom

Berlin, 3. 5. Organ Alfreda Rosenberga **„National - Sozialistische Monatshefte“** z kwietnia br. jest bardzo **zaniepokojony międzynarodowym Kongresem ku czci Chrystusa Króla,** który jak wiadomo odbędzie się **w Poznaniu** w dniach 25—29 czerwca br. Czytamy w powyższym piśmie:

„Należy oczekiwać, że według zwyczaju Watykanu **na tym kongresie** w szczególny sposób będzie **zaatakowany neopoganizm.** Wybór miejsca Kongresu **u wrót Niemiec** nie daje nam gwarancji, by tym razem miało być inaczej, niż na ostatnim Kongresie w Salzburgu. Należy zauważyć, że międzynarodowe kongresy Chrystusa Króla odbywały się dotychczas na narodowym terenie niemieckim: w Lautersdorf. Berlinie, Moguncji, Salzburgu a teraz w Poznaniu. Protektorat nad Kongresem poznańskim oddano kardynałowi Hlondowi z Poznania, Verdier z Paryża i Innitzerowi z Wiednia“.

Zatem według ustosunkowanego w kołach nazistowskich dziennika **Poznań leży rzekomo na narodowym terenie niemieckim.** Stara, zaborcza buta krzyżacka, **mimo udawanej przyjaźni,** odżywa znów pod sztandarami ze swastyką. Mamy jednak nadzieję, **że nasze odpowiedzialne czynniki nie omieszkają w sposób stanowczy przypomnieć komu należy w Berlinie, iż w Poznaniu, w starym grodzie piastowskim, byliśmy zawsze i jesteśmy u siebie w domu.**

Otwarcie XVI Międzynar. Targów w Poznaniu

Poznań, 3. 5. W niedzielę 2 bm. o godz. 9.30 rano odbyło się w Poznaniu uroczyste otwarcie XVI Targów Międzynarodowych w Poznaniu w obecności **ministra przemysłu i handlu, Romana,** który dokonał otwarcia Targów, wiceministra Rozego i Sokołowskiego. Przybył również ks. kard. **Prymas Hlond,** ambasador Lipski, woj. Maruszewski i inni.

W Polsce nie ma miejsca na spekulacyjną zwyżkę cen

Mowa min. Romana

Uroczystości zagaił prez. m. Poznania, po czym dłuższe przemówienie wygłosił min. Roman szkicując w zarysach wysiłki rządu nad podniesieniem krajowej wytwórczości. Minister już na wstępie swej mowy podniósł, że obecny okres dobrej koniunktury powinien być w pełni wykorzystany, ale decydować tu będzie nie tyle polityka gospodarcza rządu, ale postawa i działalność sfer gospodarczych.

Rząd — mówił min. Roman — stworzył podstawowe warunki do normalnego rozwoju życia gospodarczego w oparciu o równowagę budżetu państwa. Przez podjęcie zaś planowej akcji inwestycyjnej, podyktowanej koniecznością szybkiej rozbudowy gospodarstwa kraju i podniesienia jego potencjału obronnego, rząd stwarza dodatkowy, zdrowy impuls dla rozwoju koniunktur. **Za szczególnie zaś ważne obecnie zadanie rząd uznał niedopuszczenie do zwichnięcia zwyżkującej koniunktury,** jakie mogłaby spowodować niewłaściwa i niezdrowa ewolucja cen.

Ceny w okresie poprawy koniunkturalnej mogą znaleźć się pod naciskiem zwyżki pewnych elementów kosztów, zwłaszcza, jeżeli chodzi o oddziaływanie światowej haussy na surowce, ale trzeba pamiętać, że wyrównanie zwyżki kosztów da się często osiągnąć przez równoczesny wzrost wytwórczości, obniżającej koszty stałe. W każdym razie **nie można by uznać za właściwy i zdrowy rozwój cen ponad poziom uzasadniony** rzeczywistą gospodarczą koniecznością.

Na spekulacyjną zwyżkę cen w Polsce miejsca być nie może. Sądzę zatem, iż do ważniejszych zadań tak rządu, jak i dla sfer gospodarczych, należy prowadzenie takiej polityki gospodarczej, aby okres zwyżkującej koniunktury rozwijał się stopniowo i spokojnie i jak najkorzystniej dla gospodarstwa narodowego.

W wysiłkach gospodarczego podniesienia kraju **najważniejszym postulatem winno być jego wszechstronne uprzemysłowienie.** Targi Poznańskie, które za chwilę będą otwarte, wskażą niewątpliwie, iż realizacja tego postulatu postępuje naprzód.

Oto na Targach tych zobaczymy szereg nowych bądź ulepszonych wytworów produkcji. Musimy sobie jednak zdać sprawę, w jakim kierunku powinna pójść nasza wytwórczość?

Tutaj p. minister nakreślił linie wytyczne. Są to: surowce krajowe, o które winna się oprzeć rodzima produkcja, rozszerzenie rynku zbytu, uporządkowanie wymiany towarowej (handlu), przy czym ziemie zachodnie powinny odegrać w tym dziele odrodzenia wielką rolę.

Po przemówieniu min. Romana goście biorący udział w uroczystym otwarciu udali się na zwiedzenie Targów. Wieczorem odbył się na Ratuszu raut wydany przez prezydium miasta.

— ooo —

Ślub ks. Windsor w bieżącym tygodniu?

Paryż, 3 maja (PAT.). „Paris Midi“ donosi z Wiednia, że książę Windsor opuścił w niedzielę wieczór Saint Wolfgang, udając się do Francji. Małżeństwo ks. Windsor z Wallis Warfield, byłą panią Simpson, odbędzie się — jak zapewniają — w początkach przyszłego tygodnia, najpóźniej we czwartek. Świadkami ślubu będą właściciele zamku de Cande pp. Bedoux.

Wybory w Japonii przyniosły klęskę

partiom rządowym

Tokio, 3. 5. (PAT). Rozpisane na dzień 30 kwietnia br. wybory w Japonii przyniosły w efekcie zupełną klęskę partyj rządowych. Na uwagę także zasługuje wzrost wcale poważny mandatów lewicowych Oto wyniki: Partie skrajnie prawicowe: **Tohokai** — 11 mandatów (+2 w porównaniu z poprzednimi wyborami), **„Kokumin Domei“** 11 mandatów (—1), **różne drobne ugrupowania prawicowe** — 8 mandatów (—10). Partia rządowa **„Sziowakai“** — 19 mandatów (—6), partie opozycyjne: **„Minseito“** — 179 mandatów (—26). **„Seijukai“** — 175 mandatów (—4), partie lewicowe: **socjaliści** — 37 mandatów (+16), **lista robotniczo-chłopska** (komuniści) — 1 mandat. **niezależni** — 25 mandatów (+21).

Sytuacja rządu jest kłopotliwa, albowiem partia rządowa, jakoteż umiarkowane partie utraciły kilkanaście mandatów.

Już żądają dymisji rządu

Tokio, 3. 5. (PAT). Stronnictwo „Tohokai“ zwróciło się, jak twierdzą, z żądaniem **natychmiastowej dymisji rządu gen. Hayaszi,** motywując to tym, że rząd poniósł poważną porażkę wyborczą.

Rząd japoński nie ustąpi

Tokio, 3 maja. **Gabinet Hayashi postanowił nie ustąpić i wezwać nowy parlament do współpracy. Premier Hayashi uzyskał w ciągu audiencji zgodę cesarza na przeprowadzenie programu rządowego.**

W kołach politycznych podkreślają, że siła zbrojna poprze rząd Hayashi.

Strajk w „fabrykach snów“ w Hollywood

Hollywood. 3. 5. (PAT.). W tutejszym przemyśle filmowym wybuchł strajk, przeszło 3.000 pracowników, należących do 4 związków zawodowych. Strajkują przede wszystkim malarze, rysownicy, fryzjerzy, charakteryzatorzy i personel pomocniczy. Przed wejściem do wytwórni filmowych ustawione są posterunki, broniące wstępu pragnącym udać się do pracy. Nakręcanie filmów, znajdujących się na warsztatach wytwórni uległo przerwie, co pociągnie za sobą milionowe straty.

Młodzież robotnicza i jej organizacja

W pochodzie „pierwszomajowym" socjalistów w Krakowie — zapewne także i gdzie indziej — można było widzieć całe oddziały młodzieży, nawet dzieci. Szły oczywiście nie zdając sobie sprawy z tego, do jakich służą celów i co tu mają do roboty...

Socjalizm, komunizm są kierunkami, które bardzo liczą na młodzież... Pochody „pierwszomajowe" w Wiedniu przed objęciem władzy przez Dollfussa tym się właśnie odznaczały, że całymi masami brały w nich udział dzieci.

Jest to zniepranianie młodych dusz. Jest to zatruwanie ich jadem nienawiści klasowej i antyspołecznymi hasłami. Na skutki nie trzeba nawet w naszych czasach zbyt długo czekać. Pojawiają się bardzo szybko.

MORDERSTWA WŚRÓD DZIECI.

Przed paroma miesiącami wstrząsnął Francją straszny wypadek. Oto w Ivry chłopcy kilkunastoletni opadli 12-letniego kolegę, znanego z katolickich przekonań i obyczajów, i pobili go bardzo dotkliwie.

A teraz zdarzył się drugi podobny wypadek, jeszcze gorszy...

W Lionie, siedzibie sekciarstwa bezbożniczego, mali chłopcy w wieku od 8—12 lat rzucili się na kolegę, ośmioletniego Pawła Gignoux, rozwożącego na rowerze zaproszenia na pewną szkolną imprezę katolicką. Mały Pawełek odniósł tak ciężkie rany, że w parę godzin po wypadku zmarł.

Ten straszliwy fakt wywołał powszechne w mieście wzburzenie. Pogrzeb ofiary bestialskiej napaści przemienił się w spontaniczną manifestację odrazy do sprawców. Mer Lionu, Herriot, potępił ohydną napaść w słowach pełnych świętego oburzenia. Prasa pisze o tym fakcie, żądając najsurowszych represji w stosunku do tych, którzy taką atmosferę we Francji stwarzają.

Oto mamy następstwa wciągania młodzieży i dzieci do ruchu socjalistycznego!... Dzieci mordują się między sobą, nie gorzej od starszych. „Nienawiść klasowa" zaszczepiona im przez starszych kiełkuje i wydaje owoce.

CO ROBIĄ SOCJALIŚCI?

Kogóżby wypadek z Lionu nie poruszył do głębi? I nie pobudził do refleksyj?

Wszak chodzi o tak cenną i tak drogą dla narodu wartość, jak — dziecko, jego dusza, jego cnota!... Chodzi o samą przyszłość narodu.

Nie ma w Polsce podobnych wypadków. Nasz socjalizm, czy komunizm nie zaszedł na drodze „wychowywania" dzieci tak daleko, jak zaszedł socjalizm Francji. Ale, nie łudźmy się! Pierwsze kroki na tej drodze już zrobił.

Przede wszystkim, jeśli chodzi o młodzież, nie o dzieci... Na terenie całego prawie państwa działa szereg socjalistycznych organizacyj młodzieży, z których największej aktywności okazuje sprawnie kierowane „Tow. Uniw. Robotniczego" (TUR). Obok niego i w związku z nim działa szereg sportowych kół i stowarzyszeń, które obok przysposobienia sportowego, prowadzą jeszcze pracę kulturalno-oświatową i wychowawczą.

Jest to działalność pomyślana bardzo zręcznie i przeprowadzana konsekwentnie... Sport pociąga młodzież. Stanowi dla niej naturalną i szlachetną w zasadzie okazję do „wyżycia się". Bez sportu nie ma do celowej organizacji dla młodzieży miejskiej, a ta, która by się chciała bez niego obejść, byłaby sztuczną i nie naturalną. Rozumie to socjalizm. Dlatego stworzył imponującą sieć tego rodzaju stowarzyszeń dla młodzieży. I za ich pośrednictwem prowadzi „socjalistyczne" wychowanie młodzieży.

A MY, KATOLICY?

Mimo, że socjalizm prowadzi swoją pracę wśród młodzieży z dużym nakładem wysiłków, nie można jednak powiedzieć, by osiągnął już jakieś wielkie rezultaty (oczywiście poza pewnymi środowiskami, opanowanymi przez socjalizm lub komunizm). Można powiedzieć nawet, że dziedzina wychowania młodzieży robotniczej leży u nas odłogiem.

Jest to dziedzina pracy szczególnie ważna dla katolicyzmu. I wdzięczna... Młodzież robotnicza wcześnie budzi się dla zrozumienia roli wielkich ruchów społecznych opartych o zdecydowaną ideologię. Dla ilustracji chcę przypomnieć niezwykły rozwój stworzonej w Belgii „J. O. C.". A nawet piękne rezultaty tej samej organizacji w „świeckiej" Francji.

Liczny udział młodzieży robotniczej w obchodach „pierwszomajowych" stawia nam, katolikom, przed oczy problem młodzieży robotniczej. Powinien też sfery katolickie pobudzić do myślenia... Wiele wagi przykładamy do spraw młodzieży wiejskiej i akademickiej. I dobrze robimy. Ale nie zapominajmy, że prócz niej mamy jeszcze — młodzież robotniczą. J. P.

Przegląd prasy...

Oficer w służbie cywilnej

„Jedność" urzędnicza poruszyła sprawę przechodzenia oficerów do służby cywilnej; co wychodzi na niekorzyść urzędników cywilnych. Odpowiedziała jej „Polska Zbrojna" podnosząc rolę oficera w służbie cywilnej ze względu na obronność kraju. Wracając do tej dyskusji „Jedność" oświadcza pod adresem „Polski Zbrojnej":

„Podkreślamy raz jeszcze z naciskiem, że bardzo wysoko szanujemy zasłużonych w bojach o wolność Ojczyzny oficerów i żołnierzy, pełnym umiłowania sercem i czcią otaczamy naszą Armię, ale to przecież nie może mieć nic wspólnego z postanowieniem, aby młodzi oficerowie, znający oblicze wojny tylko z historii, umiejący prowadzić swoje plutony czy kompanie — mieli już tym samym szczególne uzdolnienie do prowadzenia równie, a może i bardziej odpowiedzialnej służby na różnych stanowiskach cywilnych?

Machina państwowa jest zbyt skomplikowanym mechanizmem, by można ją oceniać z koszarowego punktu widzenia, który z natury rzeczy przysłania całość zagadnień życia, związanego z istotą państwa.

Naszym zdaniem zrobi to daleko lepiej należycie przygotowany i przez szereg lat do pracy tej zaprawiony urzędnik, zazwyczaj także oficer w rezerwie, aniżeli przydzielony emeryt wojskowy, po odbyciu kilkutygodniowego czy nawet kilkumiesięcznego kursu, gdyż praca taka, by była umiejętną wymaga całego szeregu lat wytężonej pracy".

Nie można zalegalizować partii komunistycznej

P. Żuławski pisze w „Robotniku" o walce z komunizmem. Jest przeciwnikiem komunizmu, ale żąda zalegalizowania partii komunistycznej, by tym skuteczniej z nią walczyć.

„Każda nielegalność, — pisze — zwłaszcza w zaborze rosyjskim, ma pewien pociągający posmak tajemniczości i uniemożliwia szczerą i otwartą dyskusję. Ale niech ktoś odejmie komunizmowi ten jego urok tajemniczości i niech postawi go na płaszczyźnie równej walki argumentów, a odrazu komunizm staje się mały i nie może wytrzymać w walce ideowej o zasady.

Z tych wszystkich względów, walcząc szczerze z komunizmem — nie dla samej walki, lecz dla osiągnięcia odpowiednich pozytywnych rezultatów i wytępienia idei komunizmu — musimy żądać zaprzestania bezcelowych prześladowań, więzień, wyroków i Berezy Kartuskiej musimy żądać zalegalizowania partii komunistycznej, oraz zaprzestania oficjalnego popierania walki z demokracją i propagandy za faszyzmem i państwem totalnym".

Nie są to przekonywujące argumenty. Prawo do istnienia mają tylko stowarzyszenia, które uznają przynajmniej ten jeden warunek: ustrój określony prawem zasadniczym... Byłoby sprzecznością samą w sobie, gdyby państwo chciało utrzymać się, a równocześnie legalizowało stowarzyszenie, które dąży do jego zniszczenia. Przecież to jest bardzo proste.

„Zwycięstwo" krakowskich blokadorów

Bardzo ciekawe oświadczenie zamieszcza w „Naprzodzie" młodzież, która w Krakowie blokowała I Dom Akademicki, dziś już wolny i oddany legalnie wybranemu zarządowi Bratniej Pomocy. W tym oświadczeniu powiedziano:

„Klucze od bjur Zarządu oddaliśmy sami do dyspozycji p. prokuratora.

Godzimy się, aby te same władze ministerialne i uniwersyteckie, które tylekroć podkreślały słuszność naszych postulatów i żądań, wyciągnęły teraz konsekwencje w stosunku do wszystkich blokujących „przestępców".

Uznanie najważniejszego postulatu, dającego nam pewność, że w przyszłości ani klerycy, ani medycy nie będą używani jako narzędzie politycznej rozgrywki — a więc pełne uznanie moralnych podstaw 7 tygodni z niezłomnym uporem prowadzonej walki — jest dzisiaj naszym wielkim zwycięstwem".

Niech mają tę przynajmniej pociechę, że — zwyciężyli. To w niczym stanu faktów nie zmieni.

Wiewiórka, rzodkiewka i arbuz

„Wieczór Warszawski", podejmując powiedzenie „Głosu Narodu" o PPS jako wiewiórce roznoszącej rewolucyjne hasła po społeczeństwie, pisze:

„Że PPS w ruchu, jak inne partie socjalistyczne, jest wiewiórką, na to się trzeba zgodzić. Jakiż jest jednak jej symbol stateczny, obejmujący kolor biały i czerwony z pośrednimi odcieniami?

Gdyby PPS była z wierzchu czerwona, a wewnątrz biała, to można by ją nazwać rzodkiewką. Były czasy, w których ten symbol byłby zastosowany bardzo odpowiednio. Dziś, jak to wynika z wyborów łódzkich i co potwierdziły wczorajsze obchody, sytuacja jest odwrotna: biel na zewnątrz, a czerwień w środku. Trudno tu o trafny symbol kolorystyczny. Od biedy można by poratować się arbuzem, który wprawdzie na samym wierzchu jest zielony, dalej ma łupinę białą, ale wewnątrz, w swej istotnej treści, jest czerwony. W dodatku tej czerwieni jest znacznie więcej, aniżeli otaczającej ją łupiny.

Podkreślamy, że jest to symbol statyczny. O ile idzie o dynamikę, pozostajemy przy wiewiórce".

Prawdziwe zjednoczenie narodu

Prof. Stroński wraca w „Polonii" do idei zjednoczenia narodu. Stawia następujące wnioski:

„1. O zjednoczeniu mówi się dlatego, że nie ma u nas jednej grupy, która by była zdolna władać i nieść całą odpowiedzialność, odsuwając wszystkie inne. Co więcej, na tle zjawisk życia współczesnego, czujemy i rozumiemy, że wyłączność rządów jednego obozu, utrzymywana naciskiem władzy, nie zgadza się z duchem naszego rozwoju dziejowego i naszych pojęć o życiu obywatelskim. Zarazem zaś zjednoczenie nie jest podporządkowaniem się jednej grupie kierującej, a więc niezbędne tu jest rzetelne równouprawnienie i dobór w kierownictwie na podstawach rzeczowej oceny uzdolnień.

2. Wezwanie imienia narodu, w haśle zjednoczenia narodowego, musi być również rzetelne. Tkwiąca w nim wiara, że naród jest gospodarzem w państwie, które stworzył i któremu daje treść swą pracą i twórczością, nie będzie czczym słowem. Wierzyć w naród, a nie dopuszczać go prawdziwie i rzeczywiście do głosu, byłoby jakby oszukiwaniem swoich własnych przekonań. A cóż to za splot niższości, by mówić lub myśleć, że rzeczywisty udział narodu w życiu państwowym, jak jest w państwach przodujących, to coś nie dla nas? Prawda, nauki przeszłości i potrzeby chwili wskazują, że musimy mieć władzę silną i sprawną w państwie, ale takiej władzy, na prawdę silnej, nie stworzy się inaczej, jak w oparciu o naród, który zrozumie jej potrzebę. A u nas zrozumie.

3. Istnienie różnych grup przekonaniowych, paru lub kilku, jest niejako koniecznością przyrodzoną w życiu politycznym, a ich współdziałanie bywa trudne, ale jest możliwe, jak świadczą przykłady zewsząd i ciągle. Tylko, że takiego zjednoczenia narodowego dla współdziałania nie należy pojmować jako przeobrażenia wszystkich grup w jedną. Czy na to, aby, po wielu zachodach lub i gwałtach, w tym wreszcie jednym obozie od jutra znowu tworzyły się grupy? Różne grupy, istniejąc nadal osobno, mogą zespolić się, oczywiście nie około jakichś zasad gołosłownych, ale około ściśle określonych prac, jakie mają być wykonane w ciągu kilku najbliższych lat, w dziedzinie ustroju i ładu prawnego, oświaty, gospodarstwa, obrony państwa i polityki zagranicznej. Można u nas ustalić zgodnie niezbędny zrąb takich prac i można zgodnie poprzeć ich wykonanie".

Ś. p. ks. Biskup Augustyn Łosiński

W piątek dnia 30 kwietnia b. r. zmarł ś. p. ksiądz biskup Augustyn Łosiński, ordynariusz diecezji kieleckiej. Zgon jego okrywa żałobą Episkopat Polski, którego Zmarły był przez dwadzieścia siedem lat czynnym członkiem i w głębokim smutku pogrąża diecezję kielecką, zarówno duchowieństwo jak i społeczeństwo świeckie. Odszedł bowiem do Boga Mąż apostolskiej pracy, pełen wytrwałej troskliwości o dobro owczarni Chrystusowej, sternik diecezji w dobie burzliwej i trudnej, wymagającej wielkiego natężenia sił i poświęcenia osobistego.

Rozpoczął swe rządy od reorganizacji diecezji. **Liczbę dekanatów z 8 pomnożył do 24.** W ciągu przeszło ćwierćwiecza swej pracy **utworzył 22 nowych parafij**, zwoływał częste zjazdy i konferencje duchowieństwa parafialnego. Powołał do życia szereg organizacyj duchowieństwa, jako to Związek „Praca". „Związek Księży Rekolektantów", „Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy Kapłanów diecezji kieleckiej". Wznowił kolegiatę w Wiślicy, w r. 1927 zwołał Synod diecezjalny. Niezmordowany w trosce o dobro dusz liczne wizytacje pasterskie odbywał zazwyczaj pieszo bez względu na stan pogody i dróg. W czasie tych wizytacyj udzielił Sakramentu Bierzmowania przeszło półmilionowi wiernych. Inną formą Jego obcowania z powierzoną Mu owczarnią, zwłaszcza z ludem pracującym, było zwiedzanie fabryk, ochronek, szkół i stowarzyszeń różnego rodzaju.

Opiekował się gorliwie Seminarium Diecezjalnym. Zbudował nowy gmach dla tego Zakładu, wychowującego duchowieństwo dla diecezji i zaopatrzył go w nowoczesne urządzenia. Do pomocy duchowieństwu świeckiemu powołał Zakony, odnawiając w ogóle życie zakonne w ziemi kieleckiej.

Wprowadził miesięczne adoracje, popierał rozwój III Zakonu św. Franciszka, bractw kościelnych, różańcowych, Apostolstwa Modlitwy i wreszcie patronował Akcji Katolickiej, która na terenie diecezji osiągnęła już pomyślne wyniki. Wystarczy powiedzieć, iż Kat. Stowarzyszenia Młodzieży liczą dziś ok. 300 oddziałów i ok. 12.000 członków płci obojga.

Również zabiegał ś. p. ks. biskup Łosiński o ugruntowanie szkolnictwa katolickiego, tworząc „Tow. Szkoły Katolickiej", które prowadzi w Kielcach dwa gimnazja — męskie i żeńskie, seminarium nauczycielskie, dwie szkoły powszechne i dwie bursy. Założył również diecezjalne pismo dla szerokich rzesz katolickich — „Gazetę Tygodniową". Akcja dobroczynna także nie była przez Arcypasterza kieleckiego zaniedbaną. Tow. dobroczynności „Caritas", poza Kielcami liczy trzydzieści kilka oddziałów parafialnych i prowadzi schronisko św. Józefa dla bezdomnych staruszek.

W ogóle **działalność** na polu oświatowym **stanowi jedną z najchlubniejszych kart pracowitego życia ś. p. Biskupa Łosińskiego.**

Bez przesady można powiedzieć, że nie było takiej dziedziny życia katolickiego, której by ś. p. ks. biskup Łosiński nie otaczał swą opieką. Był prawdziwie dobrym Pasterzem, spełniając jak najsumienniej i najgorliwiej nakazy swego Boskiego Mistrza.

To też gdy w r. 1936 obchodził dwudziestopięciolecie swych rządów w diecezji kieleckiej — duchowieństwo i wierni, podziwiając ogrom pracy swego Pasterza, starali się wyrazić Mu największą cześć i przywiązanie. Jednocześnie Ojciec św. Pius XI nadesłał Jubilatowi odręczne pismo gratulacyjne i Apostolskie błogosławieństwo.

Pogrzeb śp. biskupa Łosińskiego we środę

Uroczystości pogrzebowe śp. ks. biskupa Łosińskiego odbędą się w następującym porządku: we wtorek o godz. 4 po południu importa zwłok śp. ks. biskupa Łosińskiego z Pałacu Biskupiego do Katedry, we środę nabożeństwo żałobne przy zwłokach w Katedrze a po sumie żałobnej złożenie zwłok w podziemiach Katedry.

PIOTR WAKULSKI.

Warszawskie teatry przy pracy

Teatr Mały: „Lato w Nohant". — Teatr Ateneum: „Ludzie na krze". — Teatr Nowy: „Nagroda literacka". — Warsztat teatralny i Towarzystwo Reduty).

Warszawa, maj.

„Przebojowo" gra Teatr Mały „Lato w Nohant" Jarosława Iwaszkiewicza, przebojowo, bo sto dwudziesty raz. Biorąc statystycznie — ponad 40.000 widzów oglądało p. Przybyłko-Potocką jako George Sand, interesowało się „familijnym" życiem w domu tej lady Tartuffe, wzruszało się losem jej córki Solange i słuchało muzyki Chopina, która towarzyszy sztuce przez całe trzy akty.

Popularność komedii Iwaszkiewicza buduje się bodaj na tych trzech elementach, o wartości mało artystycznej, ale dość sensacyjnej. Gdyby bowiem w sztuce szukać dramatu, to najistotniejszą rolę odgrywa w nim: filiżanka czekolady, którą fertyczna subretka, Madeleine musi osobiście podać panu Chopinowi. Skutki tego drobiazgu są niezwykłe. Zakochana w kochanku matki Solange nie może znieść tej nowej konkurencji i z miejsca staje się żoną krzepkiego rzeźbiarza Clésingera, co wywołuje skandal nawet w tej „wyzwolonej" z przesądów rodzinie. Po niewczasie żałuje Solange swej decyzji, ale ostatecznie zamiary miłej „mamy" urzeczywistniają się, chociaż skutkiem tego powóz uczynnego Polaka będzie musiał zabrać cały trasport gości z Nohant.

Więc każdy może w widowisku znaleźć co mu odpowiada, bo jest i skandal i reportaż i muzyka — no i polska dobroduszność przeciwstawiona francuskiemu wychowaniu, ale na końcu zawsze widz jest zadowolony, choć każdy w inny sposób. Tylko niektórzy sceptycy (bardzo nieliczni) uważają, że pomylili drzwi w gmachu Filharmonii i zamiast do teatru weszli na salę kinową. W każdym razie element artyzmu reprezentuje dobrze p. Andryczówna (Solange), podczas gdy George Sand wypada z interpretacji p. Przybyłko-Potockiej trochę zbyt ostro, podobnie jak Clésinger p. Kaczmarskiego.

Dużym powodzeniem cieszy się w teatrze „Ateneum" grana też niedawno w Krakowie sztuka Wernera „Ludzie na krze". Niezrównany Jaracz z właściwą sobie pasją artysty gra tam świetnie prof. Junika. Jaracz koncha się w postaciach ludzi skłóconych ze swym własnym otoczeniem (czyż sam nie rozporządza w tym zakresie bogatym doświadczeniem?) i stąd świetna gra jego w „Gołębim sercu" Galsworthy'ego czy w „Panu Brotonneau" czy wreszcie w czeskiej sztuce o dzisiejszym młodym pokoleniu. Kraków widział rolę zagubionego w dzisiejszości idealisty w bardzo inteligentnej interpretacji p. Karbowskiego; w teatrze „Ateneum" Jaracz może jeszcze silniej akcentuje dobrotliwą niezaradność ojca; cały zespół gra doskonale i właśnie sztuka Wernera będzie prezentowana przez teatr Jaracza w czasie letniego objazdu prowincji.

Poza sztuką Iwaszkiewicza jeszcze w kilku innych wypadkach można mówić o powodzeniu polskich dramaturgów. Po „Jowialskim" wszedł na afisz „Horsztyński" z kapitalną kreacją Solskiego. Ale nie chodzi tu tylko o powodzenie klasycznych, szanownych sztuk, których wystawienie w Teatrze Narodowym jest obowiązkiem sceny reprezentacyjnej; Teatr Nowy wziął „Nagrodę literacką" Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej, ale nie zdobył przez to szczególnego uznania; taki też to nieraz los nagród literackich!

Zresztą motyw komedii prowadzącej rzekomo za kulisy literatury czy literackich stosuneczków nieszczególny, a może nadto prosty. P. Klemens Niedzicki jest „człowiekiem z talentem", ale choć jego utwór uzyskał nagrodę literacką, to jednak nie zamierza on wcale odcinać kuponów od tego „papieru", jaki ma w ręce. Honory i sławę ceduje p. Albinowi Niekawskiemu, który chętnie korzysta z takiej propozycji, a zresztą i pieniądze idą do podziału między autora i jego sobowtóra. Gorzej gdy i kobieta chce przejść na stronę takiego „typka" jak Albin, ale może tutaj znana praktyczność niewieścia stanowi główny motyw. Jednak Albin nie zadowala Taidy, ale też niezupełnie decyduje się na stronę Klemensa, w czym widać jakby niechęć autorki do postawienia tej sprawy głębiej i poważniej. Przyjazna krytyka widzi w dość płytkim ujęciu sztuki chęć autorki do zademonstrowania swego wirtuozostwa w dowcipnym dialogu, ale nawet Boy-Żeleński lekko sarknął na dość dziwne spojrzenie Jasnorzewskiej na literaturę i to w oczach wybitnej poetki wzrastającej i żyjącej ciągle w atmosferze sztuki i artyzmu.

Czyż nie chorujemy zbyt często na zbytnią skłonność traktowania wszystkiego „na wesoło" i skutkiem tego lekceważy się nieopatrznie zasadnicze wymagania budowy dramatycznej i konieczności pogłębienia psychologicznego? Ale na to nie poradzą żadne uwagi, z chwilą gdy sztuka ma powodzenie, choćby tylko dla żywości i dowcipu dialogów. Sceniczność, teatralność, a wartości dramatyczne są to sprawy różne i nie można zapominać, że publiczność nad nimi się nie zastanawia. Sztukę „stawiają" artyści, a tu reżyseria i gra Jerzego Leszczyńskiego zrobiła wiele.

Warto jeszcze dodać, że Warszawa ma specjalny „Warsztat Teatralny" pod kierunkiem St. Adamczewskiego. Wystawia on niewielkie a interesujące sztuki jak np. w poranek niedzielny 11 kwietnia „Cud św. Antoniego" Maeterlincka, w którym motywem głównym jest kolizja między interesowością „bliźnich" oczekujących na śmierć bogatej krewnej, a interwencją nieziemską, krzyżującą plany bardzo doczesne. Taka szkoła młodych artystów, jaką jest „Warsztat Teatralny" obok szerzej zakrojonego „Towarzystwa przyjaciół i sympatyków Reduty" ma na celu podniesienie kultury teatralnej. Towarzystwo przyjaciół Reduty organizowane przez J. Osterwę nawiązuje żywszy kontakt z publicznością przez „próby czytane" utworów nastręczających poważniejsze trudności w realizacji scenicznej.

— o-o-o —

DR JAN MAGIERA.

Szkoła i oświata w Bułgarii

Piśmiennictwo bułgarskie jest i stare i zasobne, ale do w. 19 głównie w dziele rękopiśmienne. Drukowane książki tylko przenikały do tureckiej Bułgarii z Rosji, od północy i z Serbochorwacji, z zachodu. Pierwsze druki bułgarskie tłoczono w Rumunii i Serbii, gdzie wolność rychlej zaświtała, tłoczono je też w Peszcie, Pradze i Lipsku.

Książki te były zrazu lekturą i skarbem domowym narodowo czujących i myślących ludzi, zazwyczaj zamożniejszych. Gdy w r. 1850 powiodło się założyć pierwszą publiczną bibliotekę dzięki mecenasostwu bogatych gospodarzy („czorbadżi"), nazwa i instytucja „czitalište" stała się tak sympatyczną, że „czytelnia" — równocześnie scena dla ochotniczych zespołów teatralnych — zaczęła być matką i wychowawczynią zastępów narodowych.

CZYTELNIE I SZKOŁY.

Czytelnia szerzy duchową i moralną kulturę w narodzie, w przedstawieniach ożywia przeszłość narodową i budzi uświadomienie i dumę bułgarską, zarazem daje ludowi radość życia, zastępując mu starodawne chóry pod szczerym niebem. Patriotycznie czujące cechy rzemieślnicze, które z zasobów swych budowały klasztory, a później i szkoły, nie skąpiły i czytelniom pomocy.

Nad rozwojem i duchem czytelni czuwała inteligencja emigracyjna. W latach 1830 do 1870 najliczniej zgromadziła się w Carogrodzie. Tam byli kupcy zamożni i wpływowi, nauczyciele i literaci, tam były cechy bułgarskie najlepiej zorganizowane. Czytelnia carogrodzka była jakby matką żywicielką czytelni wewnątrz kraju.

Dzisiaj Bułgarzy w ojczyźnie mają przeszło 600 publicznych czytelń; szósta ich część jest w miastach. Wiele z nich już posiada własny gmach (zasadniczo wszędzie z salą biblioteczną, salą czytelnianą i salą do zabaw i przedstawień) — już ich jest 100 — a która go jeszcze nie posiada, to gromadzi fundusz na budowę. Czytelnicy są własnością organizacyj, którym gminy udzielają subwencyj, ale do zarządów się nie mieszają. W roku 1910 powstał związek wszystkich czytelń, liczący 22.000 członków. Do związku przystąpiły i dwie państwowe czytelnie: w Sofii i Płowdiwie, oraz dwie miejskie: w Warnie i Ruszczuku. Związek opracował system odczytów i wykładów i wydaje czasopismo „Czytaliszte", jako organ oświatowy.

Pracę nad uświadomieniem i nad wychowaniem duchu bułgarskiego zaczęły czytelnie a poprowadziły dalej szkoły.

W dobie niewoli tureckiej oświata tliła się jeno w monasterach, odgrodzonych od świata polityczno i społecznego. Szkolnictwo świeckie powstało na pograniczach: w Macedonii południowej i w Dobrudży północnej nauczali samoucy. Prawdziwą już szkołę ufundował narodowi mecenas i literat Bazyli Aprilov w Gabrowie. Współdziałał z nim mnich Neofita Rilski, twórca bułgarskiej pedagogiki. Ze szkoły gabrowskiej rozchodzili się po kraju młodzi nauczyciele. Szkoły otganizowano najpierw w miastach górskich: Trnovo, Koprivsztica, Elena, Panagjuriszte... potem i na równinnych, jak: Sofia, Lom, Szumen, Płovdiv.. Gorzej było z podręcznikami; sprowadzać je trzeba było z Rosji i Serbii, nawet z Czech. Dopiero patriota płowdiwski Chr. G. Danov zaczął wydawać w Beogradzie i w Pradze pierwsze bułgarskie czytanki, obrazki i mapy. Nowocześnie organizował szkolnictwo Josif Kovaczev ze Sztipu. On to wprowadził metodę fonetyczną w nauce elementarza

W początkach rozmachu organizacyjnego Bułgarzy korzystać musieli z pomocy nauczycieli serbskich, czeskich i innych narodowości. Najrychlej pozbywano się serbskich nauczycieli, gdyż obawiano się ich propagandy politycznej. Najdłużej trzymali się tu Czesi, jeden z nich, prof. Jireczek, organizował szkolnictwo średnie i bibliotekę, a Mikwiczka zajął poważne miejsce w Szkole Malarskiej. W chwili wyzwolenia (1877), Bułgarzy mieli już 1505 szkół lud. i 4 gimnazja.

NIECO STATYSTYKI.

Ustawą z r 1892 zaprowadzono przymus szkolny, a od nauczycieli zażądano ukończenia gimnazjum lub seminarium. Ustawa z r. 1904, przeprowadziła podział szkół na: przedszkola, szkoły ludowe, progimnazja (odpowiadające dawnym „wydziałowym" szkołom w b. Galicji), szkoły średnie (klasyczne, półklasyczne i realne gimnazjum) z seminariami nauczycielskimi. zawodowe i wyższe. Statystyka z r. 1930 wykazuje: ochronek-przedszkoli 82, ludowych szkół 3651, fundamentalnych (ludowa z progimnazjum) 666, progimnazjów 669 — łącznie 5068 uczelni, a w nich 591460 młodzieży. Średnie szkoły mają w swej liczbie 44 niepełnych mieszanych, 16 pełnych koedukacyjnych, 14 męskich i 12 żeńskich, 12 pedagogicznych gimnazjów. Uniwersytet sofijski (od r. 1904) ma 7 fakultetów, a na nich blisko 5000 młodzieży (trzecią część tworzą studentki). W r. 1921 założył prof. Bobczew Wolną Wszechnicę, której rdzeń tworzą nauki polityczne i społeczne. Charakter szkoły wyższej mają Akademie Sztuk Pięknych i Państwowa Akademia Muzyczna. Szczególnie wielobarwne jest bogato rozwinięte szkolnictwo zawodowe

Warto poruszyć i stosunek Bułgarów do innych narodowości. każda może sobie założyć własną szkołę. W r. 1925 szkół ludowych mieli: Turcy 1294, Żydzi 22, Armeńczycy 12, Francuzi 6, Amerykanie 2. Rosjanie 4, Czesi 6, Niemcy 3, Rumuni 3, Grecy 2, Włosi 1; mają nawet swe gimnazja: Turcy 36, Żydzi 6, Francuzi 5, Armeńczycy 3, Niemcy 3, Czesi 2, Włosi 1. Z tych tylko tureckie i żydowskie korzystają z zasiłków państwowych. Polacy widocznie skupienia nie tworzą, skoro o nich statystyka nie mówi.

Bułgarzy korzystają dziś jeszcze z polskich szkół wyższych: weterynaryjnej i politechniki lwowskiej w większej liczbie. Lektorzy języka bułgarskiego w Krakowie, Lwowie i Warszawie dają młodej Polonii możność zapoznania się z jugowschodnią mową słowiańską

M. OSTRAWICKA.

Gdy wiosna nie dopisze...

Frydlant nad Ostrawicą.
Czechosłowacja, w kwietniu.

Deszcz padał, gdy zostawiałam za sobą zaśnieżone Tatry. Deszcz padał gdy składałam wiązankę pierwszych krokusów na trumnie wielkiego kompozytora Karola Szymanowskiego, kilkuletniego mieszkańca Zakopanego, i mojego byłego cichego sąsiada. Deszcz padał, kiedy przekroczyłam granicę i usadowiłam się na miesiąc na brzegu Ostrawicy pod Łysą Górą. Szare mgły nakryły wierzchołki Beskidu.

Na zielonych zboczach gór, pośród ciemno-zielonych drzew szpilkowych, jaśniały białe kamieniczki z czerwonymi dachami. Ogrody stały uporządkowane i czekały na słońce i ciepło.

Otoczone wioskami i Beskidem czeka na słońce także ciche miasteczko nad rzeką. Na rynku starożytny kościół, plebania i kilka nie dużych kamieniczek; oto stara część górskiego miasteczka. Na uboczu w wielkim zacisznym, ogrodzie, potężny budynek klasztoru Sióstr Boromejuszek, dalej nowoczesne wille emerytów i letnie domki ostrawskich przemysłowców i urzędników. Dzień rozpoczyna się w miasteczku o 6 godz. rano i kończy się o 7 godz. wieczorem. Ludzie znają się wszyscy, kłaniają się sobie nawzajem, ofiarując jeden drugiemu rozsadę na kwiaty i jarzyny. Sąsiad pomaga sąsiadowi przy uprawie ogródka. Dobrobyt i ogólne zadowolenie. Ciszę miasteczka porusza tylko przyjazd i odjazd pociągów, oraz przejazd aut prywatnych, których jest w Czechosłowacji wielka ilość (na każde 112 mieszkańców przypada jedno auto).

Budzę się bardzo wcześnie, otwieram okno i rozkoszuję się widokiem kwitnących drzew czereśniowych, z czułością patrzę na różowe, białe kwiaty drzewa brzoskwiniowego. Przy płocie paradują, cały złoty od kwiatów, krzak, zwany tu „libuster".

Gałązki drzew poruszają się jak żywe. Tej wiosny zleciała spod Beskidu tak wielka ilość szpaków, że na każdym prawie drzewie są rezydencje szpaczków. Na łące, za ogrodem, unosi się w górze skowronek. Zbudziły się dzwony w kościele, i dzwonek w kaplicy klasztornej. Rozjaśniło się nad Ondrzejnikiem, wyłonił się z mgieł Smrk, Kniehynie, odsłoniła się Łysa Góra, z lekko uchylonego przyprószonym czubem. Nasłuchawszy się śpiewu ptaków, rozkoszuję się kwiatami i zapachem wiosny. Staram się zrozumieć milczenie krajobrazu. Jest mi dobrze, nie życzę sobie chwilowo niczego...

Nagle przeraźliwy pisk przerywa ciszę. Wjeżdża pierwszy osobowy pociąg i wkrótce pod moimi oknami przesuwają się dziecięta i dziesiątki młodocianych postaci. To uczenice szkoły klasztornej zjeżdżają z miast i wiosek, by o 2 godz. znów tą samą drogą wracać do swoich.

Jest dzień targowy, mgły opadają ku ziemi nie wróżąc pogody. Choć u siebie w domu nie trudzę się zbytnio gospodarstwem, siostra powierza mi ważną funkcję, mianowicie — zakupów na targu. Czuję się tym mocno zaszczycona i z dumą wychodzę już po siódmej rano z obszerną skórzaną torbą na targ. Jestem przedmiotem zaciekawienia; sprzedające i kupujący znają się tu dobrze. Już sam fakt, że się nie targuję, budzi u jednych szacunek, u drugich zgorszenie. Nie trzeba podkreślać iż targowisko cechuje porządek i czystość. Wspaniały widok, to — bielutkie koźlątka. Za długim, wąskim, stołem stoją właściciele tych ofiar i przytrzymują rozbrykane zwierzątka, które, nieświadome swej przyszłości, najchętniej by po stole fikały. Sprzedający zachwalają — sztukę za 15—20 k. cz Kupiła bym je chętnie wszystkie, i wypuściła na zieloną łąkę. Ale, że nie można, kupuję sałatkę, rzodkiewkę, masło i jaja, oraz niezbędny kilogram pomarańczy, by usłyszeć od siostry, że mnie trochę „naciągnięto" co do cen.

Dzień, jak wiele już poprzednich, chłodny i ponury. Wrótce rozpadało się ponownie i nawet marzyć nie można o wycieczkach w Beskid. Postanowiłam więc zbadać tajemnicę wielkiego klasztoru.

Do kaplicy klasztornej dostałam się bez trudności. Miły zapach kwiatów podnosił mrok tego zacisza. Przez piękne witraże padało światło przytłumione i oświetlało posągi świętych tajemniczo, podnosząc mistyczny nastrój. W tym półświetle poruszały się bez szelestu, jak cienie, postacie zakonnic. — Wyszłam z kaplicy w głąb długiego krytarza; lecz nie tak to łatwa sprawa. Zatrzymano mnie i zapytano o życzenia. Wylegitymowałam się i poprosiłam o pozwolenie zwiedzenia klasztoru. Otrzymawszy

miłą Siostrzyczkę na towarzyszkę rozpoczęłam zwiedzanie.

Klasztor Sióstr Boromeuszek jest jednym z największych w swoim rodzaju w tej części kraju. Znajduje się w górskiej, zdrowej okolicy; cieszy się też wielką ilością pensjonarek; poza tym dochodzą i dojeżdżają dziewczynki z okolic

Rozpoczęła się wędrówka po długich korytarzach, cichych i tajemniczych, po obszernych salach szkolnych, po sypialniach podzielonych firaneczkami na małe cele; w każdej z nich łóżko, nocna szafka i krzesło. Widok to bardzo miły, mianowicie, że kapuśniaczek padający na dworze podnosił jego urok. Z korytarza na pierwszym piętrze wprowadziła mnie siostrzyczka na chór, gdzie umieszczony jest ołtarzyk „Praźskiego Jezulatka“ (Praskie Dzieciątko Jezus). Rozkoszne dzieciątko w gronostajowym płaszczyku i złotą koroną na jasnych włoskach stoi sobie w pośród kwiatów, oświetlone czerwonym światłem. Siostrzyczka tłómaczy mi, że Dzieciątko Jezus cieszy się tu wielką miłością.

Pomimo, że klasztor mieści kilka set uczenic i wielką liczbę sióstr, nowicjuszek i kandydatek, cisza w potężnym gmachu panuje nadzwyczajna. Ten urok dziwnie mię pociąga Ten świat za szybami i murami klasztornymi wydał mi się tak ponury w porównaniu z tą jasnością i ciszą klasztoru, że pragnęłam zostać. Ale trudno!...

Minęłam podwórze i plac tenisowy, by przez piękny i obszerny ogród wyjść od innej strony na ulice miasteczka.

Kiedy wieczorem opowiadałam o odwiedzinach w klasztorze i wypowiedziałam życzenie, iż chętnie bym tam na zawsze pozostała, usłyszałam słowa: „Dlaczego nie? Jeśli wiosna nie dopisuje, to z przyjemnością można tam spędzić kilka dni“.

Oburzyłam się. Lecz kiedy po tym wypogodziło się, a ja znalazłam się na wierzchołku Radhoszcza, z którego miałam wspaniały widok na równiny urodzajnej Morawy, te jasne cele klasztorne wydały się mi dziwnie ciasnymi. Kwiecień-plecień; czasem i ludzie nie wiedzą, czego by chcieli...

Prześladowanie nauczycieli polskich na Litwie

Dnia 24 kwietnia zostali osadzeni w więzieniu w Wiłkomierzu Polacy: Klibański, Pumpulewioz, Kossowska i Apkoczynasówna z gminu Giedrojcie, którzy 13 ub. mies. skazani zostali **za nauczanie dzieci języka polskiego i udzielanie lokalu dla tej nauki.** Skazani złożyli skargę do ministerstwa obrony krajowej, któremu z powodu stanu wojennego na Litwie sprawy te podlegają. O dalszych represjach donoszą z gminy Wędziagolskiej, gdzie policja sporządziła protokóły przeciwko dwu polskim nauczycielkom.

Według ostatniej statystyki urzędowej mniejszość narodowa polska, która jest najliczniejsza z mniejszości narodowych na Litwie, posiada tylko **10 szkół powszechnych wobec 109 szkół żydowskich,** 13 łotewskich i 11 niemieckich na ogólną liczbę około 2.300 szkół powszechnych na Litwie.

W sprawie artykułu o żydzie Patasznik

W numerze z 24. kwietnia zamieściliśmy artykuł dr J. Dunin-Michałowskiego p. t.: „Żyd Patasznik i Dyrekcja Lasów Państw. w Wilnie“ „Słowo“ wileńskie z dn. 27 kwietnia pisze, że artykuł ten jest plagiatem artykułu, który się pojawił w „Słowie“ w styczniu bież. roku. Dla wyjaśnienia tego zarzutu zwróciliśmy się do p. dr J. Dunin-Michałowskiego, który w odpowiedzi — prosząc o ogłoszenie tych szczegółów w dzienniku — stwierdza, iż: 1) artykułu w „Słowie“ nie czytał i nie zna; 2) materiał do artykułu, który się pojawił w „Głosie Narodu“, zaczerpnął z notatek, których mu podczas objazdu Wileńszczyzny dostarczył przygodny znajomy; 3) z tego, co pisze „Słowo“ dochodzi do wniosku, że otrzymał materiał odpisany ze „Słowa“, a zużytkował go tylko dla tego, iż zbyt zaufał oryginalności tych notatek.

Radio

„PARADOKSY PRACY SPOŁECZNEJ“. Pracownicy zatrudnieni przez organizacje społeczne pracują najczęściej w warunkach trudniejszych, niż pracownicy innych instytucji. Organizacje społeczne tłumaczą się tym, że fundusze ich czerpane z ofiarności społeczeństwa nie mogą iść na koszty administracyjne, które należy ograniczać do minimum, tłumaczą się również tym, że pracownik instytucji społecznej powinien traktować swą pracę jako działalność społeczną i ponosić dla niej pewne ofiary Wysuwa się tu zagadnienie, czy takie stawianie sprawy jest słuszne i czy instytucje społeczne powinny posługiwać się siłami płatnymi, traktującymi swą pracę zawodowo, czy też opierać się na siłach ochotniczych, ofiarowujących swą pracę bezinteresownie. Zagadnienie to będzie tematem audycji „Dyskutujmy“ w dn. 4 maja o godz. 19.00. Dyskusję zagai odczyt I. Gombrowicz.

Program Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego

w Budapeszcie w r. 1938

Komitet Miedzyn. Kongresu Eucharyst., który się odbędzie w dniach 23—30 maja 1938 r. ustalił już następujący przebieg tej katolickiej manifestacji:

23 maja 1938: Powitanie legata papieskiego.

26 maja 1938 (Wniebowstąpienie Pańskie) o godz. 10: Uroczyste otwarcie kongresu. Godz 16: Uroczyste zebranie w sekcjach poszczególnych narodów. Godz. 19: Euch. procesja statkiem po Dunaju przy o oświetlaniu miasta i gór.

27 maja 1938: Dzień dzieci. Rano wspólna Komunia św. — Zebrania. Wieczorem stawienia muzyczno-artystyczne.

28 maja 1938: Dzień kobiet. Zebrania. Od 19—22 adoracja wspólna mężczyzn.

29 maja 1938, o godz. 9: Pontyfikalna Msza święta. — Wspólna Komunia św. 17: Zamknięcie kongresu. Adoracja przebłagalna za znieważenia Najśw. Sakrametu, do której poszczególne narody przyłączą się przez radio.

30 maja 1938: 900 letni jubileusz śmierci św. Stefana, pierwszego króla węgierskiego, już poza ramami kongresu eucharystycznego. O godz. 9: pontyfikalna Msza św przed gmachem parlamentu, po której odbędzie się uroczysta procesja głównymi ulicami miasta z Prawica św. Stefana.

Biuro kongresu jest już czynne (Budapest, IV, Ferenciek, tere 7). Listy należy pisać pod adresem: Eucharisztikus Kongresszus, Elökészitö irodája. Budapest IV. Póstafiók 100

—ooo—

Zjazd T. N. S. W. w Warszawie

W niedzielę rozpoczął się w Warszawie dwudniowy walny zjazd delegatów Tow. Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych. Na zjazd przybyło około 120 delegatów ze wszystkich ośrodków kraju. Obrady poświęcono przede wszystkim dwom problemom: kształceniu nauczycieli szkół średnich oraz ustaleniu opinii o projektach programu liceów ogólnokształcących. W przemówieniu inauguracyjnym prezes Towarzystwa prof. dr Wł. Tatarkiewicz podkreślił **doskonały rozwój Towarzystwa.** Min. Świętosławski, w przemówieniu, zwróconym do uczestników zjazdu, wezwał do energicznej pracy nad wytworzeniem opinii o programach licealnych. Minister zaznaczył, że **każda uwaga i każda krytyczna myśl będą rozpatrzone przez władze oświatowe.** Imieniem Polskiej Akademii Umiejętności, Towarzystwa Naukowego Warszawskiego oraz Uniwersytetu J. P. przemawiał prof. Sierpiński, który zaznaczył, że **omawiane obecnie projekty programów licealnych budzą w sferach naukowych zaniepokojenie.** Obawa polega na tym, że może nastąpić dalsze obniżenie poziomu przygotowania młodzieży wstępującej do szkół akademickich. Następnie zebrani wysłuchali referatu prof. dra St. Błachowskiego z Poznania: „O kształceniu nauczycieli“. Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja. Posiedzenie popołudniowe wypełniły sprawy zawodowe i organizacyjne.

—*—

Tradycyjne zwyczaje w Anglii

W jednej z ruchliwych dzielnic w Londynie, przy ul. Fleetstreet, znajduje się gmach sądowy, jedna z tych typowych budowli, zdradzających na pierwszy rzut oka, że tu mieści się siedziba Temidy.

Na wokandzie codzienne, zwykłe sprawy: handlowe, rozwodowe i t. p. Wzrok ślizga się obojętnie po czarnej tablicy, na której kredą wypisane tytuły poszczególnych spraw. Nagle wzrok pada na oryginalny pozew, cofający czytającego o **1000 lat wstecz.** Przed poborcą królewskim stanąć ma przedstawiciel City londyńskiej dla uiszczenia daniny, przewidzianej aktem lennym z 923 roku, za nadanie ziemi Shropshire i zagrody, zwanej „kuźnią“ w probostwie Św. Klemensa. Z tytułu lenna City londyńska obowiązana jest raz do roku porąbać pień na potrzeby dworu i wręczyć 6 podków i 61 haceli

I co roku przed poborcą królewskim jawi się przybrany w średniowieczny strój przedstawiciel City z klocem drzewa i toporem, rozłupuje polano na trzaski i wręcza poborcy 61 haceli i 6 podków. I oto — mimo, że po nadanej ziemi nie pozostało ani śladu — zniknęła dawno pod asfaltami ulic, łączących wybrzeże z Fleetstreet. Zagroda, „kuźnią“ zwana, też nie wiadomo, gdzie się znajduje. Drzewo idzie na opał. Czy do dworu królewskiego — nie wiem. Podkowy i hacele z rąk poborcy wędrują z powrotem do przedstawiciela City, by nieodmienną od 600 lat koleją w następnym roku, z zachowaniem tradycyjnych form i norm prawnych, ustalonych przed lat tysiącem — wrócić do poborcy królewskiego.

Głowa dzika i łabędź na biesiadnym stole

Skoro sięgnęliśmy do niewyczerpanej w Anglii dziedziny tradycjonalizmu, stanowiącego jedną z cech charakterystycznych tego kraju, wspomnieć musimy o odbytym bankiecie poborców podatkowych w Tower.

Głównym daniem na tym bankiecie, zorganizowanym ściśle według wzorów z lat około półtysiąca — był pieczony łabędź i głowa dzika. Ze szczególnym ceremoniałem odbyło się przygotowanie tradycyjnego napoju, zwanego po angielsku „brogett“, rodzaj piwa.

Legenda mówi, że napojem tym raczyli się przedhistoryczni władcy bagnistych obszarów, na których około 100 lat przed naszą erą zbudowano dzisiejszą stolicę Anglii. Trunek ten spreparował na oczach biesiadników specjalny urzędnik w stroju z XIV w. Przed podaniem napoju wypróbował go najstarszy członek cechu piwowarów, 90-letni „mixer“ napojów, który na obrzęd ten wybrał się ubrany w purpurowy, złotem wyszywany, płaszcz i kapelusz stosowany. Urząd probiera był w City londyńskiej przed 500 lat funkcją tak ważną, że wyboru jego dokonywano w drodze plebiscytu.

Koronacja Jerzego VI.

Nigdy jednak wiekowa tradycja nie dochodzi do takiego znaczenia — jak w czasie uroczystości koronacyjnych. Już proklamacja dnia koronacji wprowadziła w szare tło City londyńskiej orgię barw i strojów, z średniowiecza, w których przeważała purpura i złoto. W świcie królewskiej, która przed giełdą, w centralnym punkcie starego Londynu, City — ogłaszała uroczyście datę koronacyjną, byli paziowie i rycerze normandskiego dworu, żywe przypomnienie IX i X wieku. Do przedsionka opactwa Westminsterskiego wkroczył z orszaku herolda rycerz, w czarną zbroję zakuty od stóp do głów, gotów rzucić rękawicę wszystkim rywalom swego władcy.

W dniu koronacji jedną z centralnych postaci jest główny marszałek dworu, który ma prawo zabrać dla siebie 40 metrów purpury na strój koronacyjny i może, na mocy wiekowego przywileju, przywłaszczyć sobie łóżko i meble z królewskiej sypialni. Baronowie pięciu portów nieść będą nad królem rozpięty baldachim, prawo datujące się z 1114 roku.

Klub graczy w golfa z Addington, mieniący się prawnym spadkobiercą przywilejów pana na Addingtone, potomka nadwornego kucharza Wilhelma Zdobywcy, uzurpuje sobie prawo podania królowi w dniu koronacji potrawy, przyrządzonej według własnego widzimi się.

Tysiące zgłoszeń, w oparciu o dawne tradycyjne przywileje, napływają codziennie do kancelarii marszałka dworu. Stronę prawną tychże rozpatruje specjalny trybunał koronacyjny, złożony z wybitnych prawników, wybitnych znawców historii i zwyczajów Anglii, tej dawnej, starej Anglii, odradzającej się w tradycyjnych, wiekami uświęconych obrzędach.

Programy stacyj radiowych

WTOREK, 4 MAJA.

Warszawa i program ogólnopolski godz. 6.30 Pieśń; 6.33 Gimnastyka; 6.50 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik poranny; 7.10 Parę informacji; 7.15 Audycja dla poborowych; 7.35 Muzyka z płyt; 8.00 Audycja dla szkół; 11.30 Audycja dla szkół, słuchowisko; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Orkiestra dęta płyty; 12.40 Dziennik południowy; 12.50 Skrzynka rolnicza; 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Trio salonowe Polskiego Radia; 16.00 Stolica i jej sprawy; 16.10 Życie kulturalne stolicy; 16.15 Skrzynka P. K. O.; 16.30 Koncert; 17.00 „Dni powszednie państwa Kowalskich“ 17.15 d. c. Koncertu; 17.50 „Momencik“, monolog; 18.00 Pogadanka aktualna; 18.10 Reportaż sportowy; 18.20 Lekkie intermezza“, płyty; 18.45 Program na jutro; 18.50 Pogadanka aktualna; 19.00 Dyskutujmy: Paradoksy pracy społecznej; 19.20 Koncert; 20.00 W kolorowym świecie. reportaż muzyczny; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 XIV koncert O. R. M. U. Z.; 22,00 Muzyka salonowa; 22.30 „Wiosna poetycka“, wiersze; 22.45 Muzyka z płyt. 23.00 Programy lokalne.

Kraków godz. 7.10 Kilka informacji; 7.35 Muzyka poranna z płyt; 12.03 Muzyka z płyt; 12.50 Prosimy do mikrofonu; 13.00 Pieśni Majowe z Wieży Mariackiej; 14.00 Orkiestra i soliści, płyty; 15.15 Muzyka lekka z płyt; 15.30 Czy wiecie, że... 15.50 Muzyka z płyt; 16.00 „Krakowskim targiem“, pogadanka; 18.20 Koncert; 18.45 Program na jutro; 22.45 Muzyka salonowa, płyty.

Lwów godz. 7.10 Program na dzisiaj; 7.35 Parę informacji; 7.40 Muzyka lekka z płyt; 12.03 Muzyka z płyt; 12.50 „O pielęgnacji roślin włókienniczych“, pogadanka; 14.30 Koncert życzeń; 15.15 Koncert z płyt; 15.30 Lwowskie wiadomości bieżące; 15.35 Melodie operetkowe z płyt; 15.50 Skrzynka dla dzieci; 16.00 Program na jutro: 16.05 Muzyka z płyt; 18.20 Muzyka z płyt; 18.35 „Groteska w literaturze i w sztuce“, szkic literacki; 22.45 Koncert z płyt; 23.00 Muzyka taneczna z płyt.

Katowice godz. 6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna; 6.03 Muzyka ludowa z płyt; 7.10 Wiadomości bieżące; 7.35 Koncert poranny; 12.03 Dęta orkiestra, płyty; 12.50 „I wilk syty i owca cała“, pogadanka; 13.00 Koncert życzeń; 13.15 Muzyka lekka i taneczna z płyt; 13.58 Wiadomości giełdowe; 15.15 Dawne pieśni rycerskie, płyty; 15.35 Chwilka społeczna; 15.40 Lekcja języka polskiego; 15.55 „Kukiełki śląskie“, „Czary na strychu“; 18.20 Skrzynka ogólna; 18.30 „O Elijaszu — raciborskim rozbójniku“, opowiadanie; 18.45 Program na jutro; 22.45 Ignacy Paderewski gra, płyty.

ŚRODA, 5 MAJA.

Warszawa i program ogólny godz. 6.30 Pieśń; 6.30 Gimnastyka; 6.50 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik poranny; 7.10 Parę informacji; 7.15 Audycja dla poborowych; 7.35 Muzyka z płyt; 8.00 Audycja dla szkół; 11.30 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu i hejnał: 12.03 Muzyka salonowa; 12.40 Dzienik południowy; 12.50 „Szukam letniska. pogadanka; 15.00 Wiadomości gospodarcze; 15.15 Koncert rozrywkowy z płyt; 15.55 Skrzynka techniczna; 16.10 Audycja dla dzieci; 16.30 Chór Akademicki; 17.00 Wyprawa Kijowska 1920 r., odczyt; 17.15 Orkiestra salonowa; 17.50 „U wytwórców dzbanków i „zwierzątków“ w Iłży“ pogadanka; 18.00 Pogadanka aktualna; 18.10 Wiadomości sportowe; 18.20 Koncert z płyt; 18.45 Program na jutro; 18.50 „O przyszłość wiejskiej dziatwy, pogadanka; 19.00 Opowiadanie; 19.20 Koncert z płyt; 19.45 Płyty; 20.35 Chwila Biura Studiów; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Koncert chopinowski; 21.30 Kwintet fortepianowy; 23.00 Programy lokalne.

Kraków godz. 7.10 Kilka informacji 7.35 Płyty; 13.00 Pieśni majowe z Wieży Mariackiej; 14.00 Lokalne wiadomości gospodarcze; 14.05 Koncert z płyt; 15.15 Soliści, płyty; 15.55 Skrzynka ogólna; 16.05 Wiadomości z dnia; 17.30 Muzyka z płyt; 18.45 Program na jutro; 19.20 Transm. ze Lwowa; 23.00 Muzyka kameralna z płyt.

Lwów godz. 7.10 Program na dziś; 7.35 Parę informacji: 7.40 Muzyka lekka z płyt; 15.30 Lwowskie wiadomości bieżące: 15.35 Płyty; 15.45 Skrzynka techniczna; 15.55 Koncert; 16.00 Program na jutro: 16.05 Dzieci dla dzieci, płyty; 17.30 Muzyka z płyt; 18.20 Ludowe pieśni i tańce greckie, płyty; 18.40 Skrzynka ogólna; 19.20 Teatr Wyobraźni; 19.50 Koncert; 23.00 Muzyka taneczna.

Katowice godz. 6.00 Sygnał czasu i pieśń; 6.03 Muzyka ludowa, płyty: 7.10 Wiadomości bieżące; 7.35 Płyty; 13.00 Koncert życzeń; 13.15 Koncert z płyt; 13.58 Wiadomości giełdowe; 15.15 Muzyka lekka z płyt; 15.35 Życie kulturalne Śląska; 15.40 Różne różności, płyty; 17.30 Muzyka z płyt; 18.20 Odczyt dla rodziców; 18.35 Płyty; 18.45 Program na jutro; 18.50 Życie wsi w powiecie rybnickim“; 19.20 Koncert; 19.40 „Wśród stu czasopism cieszyńskich“; 19.50 Zagłębie Dąbrowskie ma głos; 23.00 Muzyka taneczna z płyt.

Imponujący przebieg uroczystości 3 Maja w Krakowie

Dzień wstał piękny, słoneczny, bez chmurki na niebie. Przez udekorowane bogato chorągwiami o barwach narodowych i nalepkami T. S. L. ulice miasta przesuwały się odświętnie przybrane tłumy, zmierzając ku katedrze i ku Błoniom. Ku Błoniom zdążały również oddziały wojsk i organizacyj ze sztandarami.

Tym czasem w katedrze wawelskiej zebrali się reprezentanci władz: woj. **Gnoiński**, prez. **Kaplicki**, gen. **Łuczyński**, rektor U. J. **dr Szafer** i rektorzy innych wyższych uczelni, konsulowie państw obcych, reprezentanci sądownictwa i wielu innych, by wysłuchać uroczystej Mszy św., którą odprawił Ks. Metropolita Sapieha. W stallach zajęli miejsca Księża Kanonicy Kapituły Metropolitalnej. Podczas Mszy św. pieśni religijne wykonał Chór „Echo" pod kierunkiem dyr. Wallek-Walewskiego; po Mszy św. odśpiewano „Boże coś Polskę", po czym dygnitarze udali się na Błonia, gdzie w sąsiedztwie boiska Tow. „Juvenia" ustawiono ołtarz polowy.

Wokół ołtarza otoczonego masztami, na których zawieszono chorągwie o barwach narodowych stanęły delegacje organizacyj ze sztandarami. Opodal ustawiono krzesła dla reprezentantów władz. A dalej na wielkiej przestrzeni Błoń migotały w słońcu różnokolorowe wyłogi i odznaki formacyj wojskowych, oddziałów różnych stowarzyszeń i organizacyj, oraz wielki tłum publiczności w liczbie około 30 tysięcy osób.

Około godz. 10 w kilku punktach Błoń odezwały się tony marszów, granych przez orkiestry wojskowe. To dowódca O. K. gen. Łuczyński dokonywał w otoczeniu świty przeglądu wojska. Po skończonym przeglądzie ks. **dziekan Zapała** odprawił przy polowym ołtarzu Mszę św. Śpiewał w czasie niej chór dzieci krakowskich z towarzyszeniem orkiestry pod kierunkiem **prof. Suwary**. Po nabożeństwie przedstawiciele władz skierowali się ku ustawionej opodal trybunie, na której zajęli miejsca. **woj. Gnoiński, gen. Łuczyński i płk. Horak**. W chwilę później liczba osób na trybunie powiększyła się o jedną. Okazało się, że p. wojewoda zaprosił na trybunę **p. Jana Stanowicza**, robotnika z Łęgu pod Krakowem, który odznaczony został w dniu 3. Maja orderem „Virtuti Militari". P. Stanowiczowi przyznano już dawno to odznaczenie za zasługi w czasie walk w Legionach. Przez 17 lat nie można było jednak ustalić miejsca jego pobytu. Odznaczony pracował bowiem we Francji, później w Belgii i dopiero ostatnio, gdy powrócił do kraju, nastąpiło wręczenie mu orderu. Wręczenia dokonał wczoraj gen. Łuczyński. Tuż przed rozpoczęciem defilady przybył również **Ks. Metropolita Sapieha**.

Około godz. 11 u podnóża trybuny rozległy się miarowe kroki karnie defilujących przy dźwiękach 7 orkiestr i oklaskach publiczności, formacyj wojskowych, a więc pułków piechoty, artylerii, kawalerii, oddziałów technicznych i t. d.

W drugiej części defilady przed reprezentantami władz przemaszerowały oddziały Związków Obrońców Ojczyzny, Przysposobienia Wojskowego, Harcerzy i Harcerek, Sokołów i młodzieży szkolnej. Niektóre formacje młodzieży jak np. oddziały najmłodszych harcerzy i harcerek, tak zwanych „zuchów", zgromadzona publiczność witała hucznymi oklaskami. Przyglądający się defiladzie **wyżsi oficerowie z uznaniem wyrażali się o starannym przeszkoleniu oddziałów Przysposobienia Wojskowego. Defilada trwała półtorej godziny.**

Bezpośrednio po defiladzie przyjmował p. Wojewoda w salonach województwa życzenia dla P. Prezydenta Rz. P., marsz. Polski Śmigłego Rydza i Rządu. Życzenia złożyli przedstawiciele wojska, Rektorowie wyższych uczelni, przedstawiciele władz administracyjnych państwowych, i samorządowych, przedsiębiorstw państwowych, instytucyj gospodarczych i organizacyj społecznych, oraz społeczeństwa krakowskiego. Imieniem zebranych przemówił **prez. Kaplicki**. Poprzednio przyjął p. Wojewoda **Konsulów państw zagranicznych** przebywających w Krakowie, którzy złożyli życzenia z racji święta państwowego 3. Maja. Życzenie złożył w języku polskim konsul niemiecki **dr Schillinger**. Złożone na ręce p. Wojewody życzenia zostały zakomunikowane w drodze telegraficznej.

Następnie p. Wojewoda **dokonał dekoracji orderem Odrodzenia Polski** — Komandorią z Gwiazdą prof. Akademii Sztuk Pięknych **Konstantego Laszczki i Krzyżem Kawalerskim prezesa Syndykatu Dziennikarzy krakowskich dr Józefa Flacha**, Złotym Krzyżem Zasługi prof. Wacława Krzyżanowskiego, dyr. Macudzińskiego, dr Manaczyńskiego, dyr. Marczaka z Glinika Mariampolskiego i dr L. Merza, oraz **srebrnym krzyżem zasługi p. A. Froncza, kupca** i dr R. Landaua, lekarza.

Zakończeniem uroczystości 3-majowych w Krakowie, które w roku bieżącym wypadły imponująco była popołudniowa zabawa dla dzieci w sali „Sokoła", oraz uroczyste przedstawienie w teatrze m.

Kronika krakowska

KWIECIEŃ.
4. Wtorek: Znalezienie Św. Krzyża.

—:o:—

ARTYŚCI WŁOSCY W KRAKOWIE. 7 bm. przybędą do Krakowa znane artystki włoskie Ada Sassoli-Ruata, harfistka i Maria Teresa Pediconi, śpiewaczka. które wykonają w sali Instytutu Kultury Italskiej (Sławkowska 12) bardzo zajmujący koncert starej i współczesnej muzyki włoskiej. Pieśniom będzie akompaniować przy fortepianie dr Lucilio Nediani. Początek koncertu o godz. 20.

OTWARCIE POKAZU PRAC w Państwowej Szkole Zaw. Żeńskiej przy ul. Syrokomli nastąpiło w niedzielę w obecności kuratora Stypińskiego.

70-LETNI STARZEC OFIARĄ ROWERZYSTY. Nieznany rowerzysta potrącił wczoraj na pl. Zgody 70-letniego Franciszka Gwoździa, który doznał wstrząsu mózgu.

KARAMBOL NA ZAWODACH KOLARSKICH. W poniedziałek rano w czasie biegu kolarskiego na szosie Kraków — Krzeszowice jeden z rowerzystów wywrócił się skutkiem czego wpadło na niego 4 innych zawodników. Na skutek wypadku zawodnik Aleksander Zając doznał złamania obojczyka.

—ooo—

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.
Teatr m. im. J. Słowackiego.

Wtorek, 4 maja: „Dom osaczony".
Środa, 5. V.: „Wesele Figara".
Czwartek, 6. V. po poł.: „Nieusprawiedliwiona godzina", wiecz.: „Dom osaczony".

ADRIA: „Zaginione miasto".
APOLLO: „Płomienne serca".
BAGATELA: „Adieu", oraz rewia p. t. „Na pożegnanie..."
KINO DOMU ŻOŁNIERZA. Od poniedziałku 3 do czwartku 6 maja 1937 r. włącznie: „Straszny dwór" — Lucyna Szczepańska, Witold Conti.
PROMIEŃ: Zielony sygnał.
„STELLA": Czardasz, tokaj, miłość (M. Rökk).
„SZTUKA": Zakochane kobiety.
„UCIECHA": Dorożkach Nr. 13.
„ŚWIT": Blond Carmen.
„WANDA": SUZY w rol. główn. Jean Harlow i Franchot Tone, oraz MISTRZOWIE GŁUPOTY w roli głównej Flip i Flap.

—oOo—

Z TEATRU M. im. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj, we wtorek interesująca sztuka P. Frandaie'go „Dom oszacony". — W sztuce opracowanej scenicznie przez reż. J. Karbowskiego udział biorą: Zofia Jaroszewska (główna rola kobieca), W. Nowakowski, Z. Modzelewski, W. Macherski, T. Burnatowicz oraz Bednarska, Wrońska, Wroński, Kopczewski, Kępka, Sarnowski, Żukowski. — „Dom osaczony" powtórzony będzie we czwartek wieczorem. — Jutro w środę zabawna komedia Beaumarchais'ego: „Wesele Figara", w opracowaniu scenicznym dyr. K. Frycza, w premierowej obsadzie. - W czwartek po południu, stale zapełniająca widownię „Nieusprawiedliwiona godzina" St. Bekeffie'go, w opracowaniu scenicznym reżysera J. Karbowskiego.

—:-:-:—

Magazyn przemycanych zapalniczek w krakowskiej kawiarni

Właścicielka kawiarni „pod Gwiazdą" w Krakowie, Janina Dziubówna udzielała ulicznym sprzedawcom zapalniczek (pochodzenia zagranicznego) swego lokalu na ich przechowywanie. Ponieważ zapalniczki te nie były oclone, przeto Inspektor Straży Granicznej zainteresował się tym niegalnym składem zapalniczek i pociągnął właścicielkę kawiarni do odpowiedzialności. Atoli Dziubówna, złożyła winę przechowywania przedmiotów, stanowiących monopol zapałczany, w swoim lokalu na służącą Rozalię Dorotę, która jakoby bez jej wiedzy przyjmowała od sprzedawców ulicznych zapalniczki na przechowanie. Na rozprawie karnej w Sądzie Grodzkim, sędzia dr Solecki nie uznał tłumaczenia się właścicielki kawiarni i skazał ją na 660 zł. grzywny, zaś służącą Dorotę uniewinnił. Oskarżał prok. Ojrzanowski, bronił adw. dr Zakulski.

Kronika lwowska

PRZYWALENI ZIEMIĄ W KAMIENIOŁOMIE. Do szpitala lwowskiej Ubezpieczalni przywieziono wczoraj z Zawodowa trzech robotników: Józefa Korczaka, Jana Tusiaka i Karola Śliwińskiego. Pracowali oni w tamtejszym kamieniołomie, a gdy skutkiem deszczów usunęła się rozmokła ściana — zostali wszyscy trzej przysypani. Dzięki energicznej akcji ratunkowej wydobyto zasypanych, z których Korczak doznał złamania kręgosłupa i przebicia prawej pachwiny, Tusiak złamania nogi i okaleczenia oka, a Śliwiński złamania nogi.

DZIECKO WPADŁO DO STAWU. Wczoraj w południe na Sygniówce Wielkiej wpadł do stawu Eliasz Alt, liczący lat 3. Dziecko wydobyto, a wezwane Pogotowie Ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy odwiozło je do szpitala.

OFIARA ZAZDROŚCI. Wczoraj wieczorem przywieziono do szpitala powszechnego 16-letnią Kazimierę Horodecką, córkę muraza, którą zabrano ciężko ranną spod wiaduktu kolejowego w Krzywczycach. Horodecką poranił nożem niejaki Jan Markiewicz 22-letni rzeźnik. Przyczyną zajścia zazdrość.

KTO ZGINĄŁ POD LUX-TORPEDĄ? Dochodzenia policyjne ustaliły, że nieznanym osobnikiem, który przedwczoraj zginął pod kołami „lux-torpedy" za dworcem „Podzamcze" był niejaki Michał Antoniak, zamieszkały w Suchorzycach, w pow. lwowskim.

„KRÓL FERRARY" WE LWOWIE. Ranna poczta przyniosła Wydziałowi śledczemu list następującej treści: „Proszę o zawiadomienie, czy Policja Państwowa została powiadomiona, iż jestem pretendentem do tronu Ferrary. Kreślę się z wysokim poważaniem — ks. Adolf Czoban, król Palestyny. Adres: Lwów, poste restante. Załączam znaczek 25-groszowy na odpwiedź".

—***—

REPERTUARY TEATRÓW I KIN LWOWSKICH.

Teatr **Wielki**: wtorek, 4. 5., o godz. 19.30 — „Podwójna buchalteria".

APOLLO: „Ku wolności — r. 1830".
ATLANTIC: „Legia zatraceńców".
CASINO: „Płomienne serca".
CHIMERA: „Moskwa — Szanghaj".
EUROPA: „Jedna na milion".
GLORIA: „Anna Karenina", „Kryjówka szczęścia".
GRAŻYNA: „Bedzie lepie".
KOPERNIK: „Droga do sławy".
MARYSIENKA: „Brutal".
METRO: „Zbrodnia i kara". „Ja mam temperament".
MUZA: „Romeo i Julia".
PALACE: „Jej wysokość tańczy walca".
PAN: „Król kobiet".
PAX: „Anthony Adverse".
RAJ: „Rose Marie".
STYLOWY. „Nie ufaj mężczyźnie" i rewia.
SWIT: „Dodek i Zuzanna" „Ostatnie dni Pompei".
TON: „Niezwyciężony Bill".
UCIECHA: „Bohater" i rewia

Aeroklub krakowski otrzymał 5 nowych szybowców

Harcerze krakowscy obchodzili w ub. niedzielę piękną uroczystość, związaną utworzeniem **harcerskiej eskadry lotniczej im. mjr. Idzikowskiego przy Aeroklubie krakowskim, oraz przekazaniem Aeroklubowi 5 szybowców, ofiarowanych przez robotników b. warsztatów szybowcowych krakowskiego pułku lotniczego.** Uroczystość, która przy pięknej pogodzie i licznym udziale publiczności oraz harcerstwa odbyła się na lotnisku w Rakowicach, zaszczycili swą obecnością **Ks. Metropolita Sapieha, wojew. Gnoiński, prez. Kaplicki, gen. Łuczyński** i wielu innych. Przybyłych dostojników orkiestra powitała marszem generalskim. W ramach uroczystości **płk. Kalkus** odczytał rozkaz o organizowaniu harcerskiej eskadry lotniczej, oraz o powołaniu na jej dowódcę **ppor. R. Malarskiego.** Następnie zebrani wysłuchali przemówień **gen. Łuczyńskiego** i wojewody **Gnoińskiego**, który złożył robotnikom warsztatów, ofiarodawcom szybowców, podziękowanie za obywatelski czyn i oddał szybowce w posiadanie Aeroklubowi. Przybyły na uroczystość **Ks. Metropolita** dokonał następnie poświęcenia szybowców.

Uroczystość zakończył pokaz szkolenia na szybowcach, oraz defilada harcerskiej eskadry lotniczej. W ramach uroczystości przybyły wraz z **mjr. Skarżyńskim, mjr Bajan** wręczył członkom harcerskiej eskadry świadectwa ukończenia kursu szybowcowego. Pod koniec obchodu nad lotniskiem zjawił się samolot „RWD 13". Przybył na nim jak się okazało przewodniczący Harcerstwa Polskiego, wojew. śląski dr Grażyński.

16.800 zł na rozwój lotnictwa krakow.

Na zaproszenie wojew. Gnoińskiego odbyło się pod przewodnictwem wicewoj. **Małaszyńskiego** zebranie konstytuujace członków **Rady Okręgowej Aeroklubu Krakowskiego,** na którym przyjęto regulamin Rady, oraz sprawozdanie z dotychczasowej działalności i dokonano wyboru władz. Na czele Rady w charakterze prezesa stanął wojew. Gnoiński, na wiceprezesów wybrano: prez. Kaplickiego i inż. Dyducha, na sekretarzy: kpt. Lisiewicza i por. Jesionowskiego, na skarbnika: dyr. Kossakowskiego, na członków wydziału: dyr. Kochanowskiego i mgr. Rusieckiego.

Dla celowego zorganizowania pracy i wykonania przyjętych obowiazków Rada powołała komisjo: finansową, gospodarczą i propagandową. Działalność Rady podlega kontroli komisji rewizyjnej z generałem Narbut-Łuczyńskim na czele. Jak wynika ze sprawozdania Rady dotychczas zdeklarowano już **16.800 zł. na cele rozwoju lotnictwa krakowskiego**, z czego wypłacono **5.725 zł**. Działalność Rady prowadzona będzie w kierunku pobudzenia ofiarności społeczeństwa krakowskiego na lotnictwo, wyszkolenia zastępów pilotów, zakupna samolotów i sprzętu lotniczego dla nich.

—o—

Zmiana okręgów sanitarnych w Krakowie

Z dniem 1 maja wprowadzony został nowy prowizoryczny podział miasta Krakowa na 10 okręgów sanitarnych. Podział ten jest następujący: I okręg sanit. Dz. I. Śródmieście, II. Wawel — dr W. Godlewski, ul Ariańska 1. II okręg sanit. Dz. III. Nowy Świat, IV. Piasek — dr St. Gólski, ul. Basztowa 16. III okręg sanit. Dz. V. Kleparz, XVII. Warszawskie — dr Z. Dunaj, ul. Żuławskiego Boczna 8. IV okręg sanit. Dz VI. Wesoła, VII. Stradom — dr Weinsberg Jakub, ul. Wrzesińska 5. V okręg sanit. Dz. VIII. Kazimierz — dr St. Sikorski, ul. Pierackiego 8. VI okręg sanit. Dz. XII. Półwsie zwierz., XIII. Zwierzyniec, XIV. Czarna Wieś — dr W. Gürtler, ul. Lenartowicza 21. VII okręg. sanit. Dz. XV. Nowa Wieś, XVI. Łobzów, XVII. Krowodrza — dr St. Remin, ul. Sienkiewicza 14. VIII okręg sanit. Dz. XIX. Grzegórzki, XX. Dąbie Beszcz i Głębinów — dr J. Stopczański, ul. Szewska 4. IX okręg sanit. Dz. IX. Ludwinów, X. Zakrzówek, XI. Dębniki — dr St Zamorski, Rynek Dębnicki 8. X okręg sanit. Dz. XXI. Płaszów, XXII. Podgórze dr H. Pisek, ul. Lwowska 17.

700 dzieci na kolonie wyśle Ubezp. Społeczna

Ubezpieczalnia Społeczna w Krakowie wyśle w roku bieżącym na kolonie letnie około **700** dzieci ubezpieczonych. Podania na kolonie dzieci do lat 12 przyjmuje Ubezpieczalnia tylko za pośrednictwem lekarzy pediatrów domowych najdalej do 10. maja br. Do podań należy załączyć świadectwo szczepień zapobiegawczych przeciwko błonicy, płonicy i durowi.

Z Kasy Bezprocentowego Kredytu Rzemiosła Chrześc.

Wojewoda krak. Gnoiński wpisując się w poczet członków założycieli Kasy Bezprocentowego Kredytu Rzemiosła Chrześcijańskiego w Krakowie złożył na jej cel kwotę zł. 50.

Minister Opieki Spol. przychylając się do prośby Zarządu Kasy Bezprocentowego Kredytu Rzemiosła Chrześcijańskiego w Krakowie wniesionej za pośrednictwed posła dr R. Jabody-Żółtowskiego przekazał dla niej kwotę **1.000 zł.**

Kasa Bezprocentowego Kredytu Rzemiosła Chrześcijańskiego w Krakowie przyjmuje prośby rzemieślników krakowskich o udzielenie bezprocentowych pożyczek w sekretariacie w Krakowie przy ul. św. Anny 9. I p. we wtorki i piątki między godz. 19 a 20, lub w sekretariacie Związku Rzemieślników Krakowskich w Krakowie, ul. Sławkowska 13/15.

Kronika kulturalna

DWÓCH KANDYDATÓW DO NAGRODY W KONKURSIE WYSTAWY PARYSKIEJ.

Polsko-francuski komitet „Międzynarodowej Wystawy Paryskiej 1937 r." ogłosił konkurs na wykonanie afisza propagandowego wystawy, wyznaczając dla laureata nagrodę 2000 franków oraz bilet 1 klasy wraz z wagonem sypialnym do Paryża i z powrotem. Prac zgłoszono 145, z których dwie zostały jednomyślnie wyróżnione. Autorami tych afiszów są pp. T. Gronowski i B. Szurałło. — Obydwaj ci kandydaci do pierwszej nagrody zostali uproszeni do poczynienia pewnych nieznacznych zmian w swych pracach, po czym jury zbierze się po raz drugi celem ostatecznego wyboru laureata.

OGÓLNOPOLSKI ZJAZD INŻYNIERÓW CHEMIKÓW.

W dn. 2—4 maja br. odbędzie się w Warszawie w gmachu Politechniki pierwszy ogólnopolski zjazd inżynierów chemików pod hasłem „Chemia na usługach obrony kraju" i „Zagadnienie samowystarczalności w dziedzinie surowców". Protektorat nad zjazdem objął Prezydent Rzplitej.

25 STYPENDIÓW DLA STUDENTÓW POLAKÓW WE WŁOSZECH.

W Warszawie przebywał ostatnio przedstawiciel Narodowego Związku Studentów Włoskich (GUF.) Barilli. Na podstawie przeprowadzonych rozmów PAZZM „Liga" otrzymał od GUF.-u do dyspozycji 25 stypendiów, przeznaczonych dla studentów Polaków, zainteresowanych w zagadnieniach kulturalnych Włoch. Stypendyści przebywać będą we Włoszech przez okres 1 miesiąca.

Ruch wydawniczy

KONRAD GÓRSKI: „Stanisław Krzemiński — człowiek i pisarz", — Wilno, 1936. str. VIII + 322.

Postać Krzemińskiego nie należy do szeroko znanych w społeczeństwie polskim. Dla niejednego Polaka ustęp w „Przedwiośniu" Żeromskiego wielbiący tego człowieka był rewelacją. Jednak starsi pamiętają, że nazwisko jego pojawiało się często w wiadomościach z życia kulturalnego Warszawy na przestrzeni długich lat, ostatnio zaś był redaktorem wielkiego wydawnictwa „Sto lat myśli polskiej", gdzie opracował monograficznie kilku pisarzy.

Monografia wileńskiego profesora, bardzo gruntownie opracowana, przedstawia najpierw człowieka, którego cechowała wielka zacność charakteru i głębokie poczucie obowiązku pracy dla narodu. Krzemiński zaczynał swe życie publiczne jako zwolennik Mierosławskiego i jako taki był członkiem rządu Karola Majewskiego w r. 1863, potem zaś pracował jako nauczyciel, pisarz i redaktor, więc jego wypełnione obowiązkami życie łączyło się bardzo silnie z całą atmosferą kulturalnej Warszawy. Prof. Górski uwzględnił bardzo szczegółowo te właśnie stronę życia i prac Krzemińskiego, skutkiem czego jego monografia ma fundamentalne znaczenie dla każdego, kto zechce zapoznać się z epoką t. zw. pozytywizmu, zwłaszcza, że Krzemiński był w opozycji wobec historiografii „przyrodniczo-postępowej". Ponieważ zaś w części zatytułowanej „Sylwetka pisarza" mamy gruntowne przedstawienie poglądów Krzemińskiego etycznych, historycznych czy literackich, przeto możemy sobie odtworzyć linię tego racjonalistycznego idealizmu, jaki ożywiał tego niepospolitego człowieka. **B.**

DR MARIAN WACHOWSKI: „Problemy oświatowe robotnika wielkopolskiego". Nakładem Katolickiego Związku Robotników Polskich, Poznań 1937. Stron 110, cena 2 zł., z przesyłką 2.25 zł.

Prelegent jest jednym z nielicznych w Polsce teoretyków, którzy badają życie robotnika, by z tych badań wyciągnąć wnioski dla programów oświatowych. Praca, o której mówimy, oparta jest na podstawie materiałów Katolickiego Związku Robotników Polskich. Przedstawia nam wnikliwie i realnie robotnika z jego zainteresowaniami, do których zawsze winna nawiązywać racjonalna działalność oświatowa robotnicza! Stąd pracę dr Wachowskiego można gorąco polecić wszystkim duszpasterzom i świeckim działaczom społecznym, którzy w trosce o jak najbardziej skuteczną pracę wśród robotników przeważnie pozostawieni są własnej przemyślności. Tu znajdą drogowskaz i wiele materiału, który im pozwoli naprawdę poznać robotnika, a przez to zbliżyć się do niego.

— 000 —

Do Afryki podzwrotnikowej handel polski jeszcze nie dotarł

Terytoria afrykańskie, leżące między zwrotnikami, składające się z kolonii krajów mandatowych i protektoratów, podlegających **Anglii, Hiszpanii i Portugalii,** stanowią nie tylko bogaty teren surowcowy, ale i obszerny rynek zbytu wszelkiego rodzaju wytworów przemysłu światowego. Poza kilkoma państwami suwerennymi w stosunku do swych terytoriów afrykańskich, a wymienionymi powyżej, cały szereg państw, czy to europejskich, czy to znajdujących się w innych częściach świata, jak Stany Zjednoczone Am. Płn. lub Japonia, bierze żywy bezpośredni udział w obrotach z omawianymi terytoriami afrykańskimi, których rozwój idzie szybkimi krokami naprzód. Powstają nowe porty, linie kolejowe i tysiące kilometrów nowych dróg. Ulepszone i rozwijające się środki komunikacji wspomagają rosnące ożywienie gospodarcze, które znajduje dobitny wyraz w statystyce, wykazującej od połowy mniej więcej 1934 r. coraz to wyższe cyfry importu i eksportu. Ożywienie i ogólna poprawa sytuacji ekonomicznej tej połaci Afryki odbija się oczywiście na obrotach towarzystw handlowych i okrętowych, których bilanse wykazują rosnące zyski. Ceny za surowce afrykańskie polepszyły się znacznie w porównaniu z okresem dekoniunktury, co spowodowało zwiększenie się importu. **Murzyni bowiem, główni odbiorcy towarów importowanych, nie umieją utrzymać zarobionych pieniędzy, lecz wydają je odrazu na zakup wszelkiego rodzaju towarów do samochodów włącznie,** których zasobniejsi kupcy murzyńscy posiadają w wielu wypadkach po kilka.

Zajrzyjmy do sklepów w centralach handlowych Afryki Zwrotnikowej, należących do wielkich handlowych towarzystw kolonialnych angielskich, francuskich, niemieckich, belgijskich, greckich, a także do mniejszych faktoryj rozsianych po całym olbrzymim terytorium tej części Afryki. Sklepy te, to przeważnie **wielkie bazary,** gdzie można nabyć

WSZELKIEGO RODZAJU TOWARY POSZUKIWANE W KOLONIACH,

jak tkaniny bawełniane białe, deseniowe niebieskie, czerwone, czarne. Poza tym w wielkim wyborze chustki na głowę, bawełniane lub ze sztucznego jedwabiu, koce bawełniane i wełniane, paciorki głównie szklane, obuwie skórzane i płócienne. Wielkie powodzenie mają również w gorących krajach: bielizna damska i męska, wszelka odzież, kapelusze męskie, czapki i berety, których tyle sprzedał „Poznań" podczas swej wyprawy do Zachodniej Afryki w 1935, zorganizowanej z inicjatywy Ligi Morskiej i Kolonialnej, przy udziale Kompanii Handlu Zamorskiego. W sklepach tych mamy następnie wszelkiego rodzaju narzędzia i przybory stolarskie, kowalskie, szewskie i inne, zamki, gwoździe i t. p. artykuły branży metalowej, blacha ocynkowana falista, której murzyni chętnie używają na pokrycie dachów i ogrodzenia, cement, szkło, dachówki, także wszelkiego rodzaju naczynia domowego użytku, żelazne, emaliowane, szklane, fajansowe, gliniane. Dział spożywczy jest bardzo obficie reprezentowany przez mąkę pszenną, konserwy mięsne, rybne, owocowe i warzywne, przez mleko w puszkach skondensowane i świeże, masło w puszkach, cukier tak lubiany przez murzynów, sól, ten olbrzymi artykuł przywozu do wielu kolonii, które jej nie posiadają, suchary, poza tym trunki wszelkie przywożone głównie dla białych, słodycze i t. d. Wreszcie mydło (ogromny artykuł importu) karbolineum w puszkach do odkażania, środek popularny w strefie gorącej, gdzie zarazki tak się łatwo rozwijają. Maszyny do szycia, znajdujące chętnych nabywców wśród tubylców, z których wielu zajmuje się krawiectwem, worki używane w ogromnych ilościach jako jedyne opakowanie do kakao, kawy, sezamu, ziarna palmowego, kopry, łuszczonych orzeszków ziemnych. Poza tym w sklepach tych znajdujemy tytoń, papierosy, perfumy, gramofony, samochody osobowe i ciężarowe i wiele innych towarów.

Handel w podzwrotnikowej Afryce, aby był zyskownym, wymaga doskonałej znajomości rynku i jego zwyczajów. Z małymi wyjątkami wszystkie wielkie domy handlowe i drobniejsze kupiectwo sprzedaje towary importowane i skupuje u tubylców dostarczane przez nich produkty miejscowe, a więc kakao, kawę, ziarno i olej palmowy, orzechy ziemne, koprę, kauczuk i inne.

Towary importowane, wielkie domy sprowadzają bezpośrednio z Europy lub Ameryki, a drobne kupiectwo, wśród którego przeważają Syryjczycy i Grecy, zakupuje w tych domach handlowych i sprzedaje detalicznie w głębi kraju lub w samych wielkich centrach.

Poza ceną, która oczywiście stanowi niezmiernie ważny moment, przy sprzedaży towaru importowanego zasadniczo znaczenie ma odpowiedni dobór towaru pod względem gatunku, wymiarów, wagi i znakowania. Opakowanie jest również bardzo ważnym momentem, np. w wypadku importu soli, cukru.

CZARNY, PRZYZWYCZAJONY DO PEWNEGO RODZAJU OPAKOWANIA

nie ufa innemu i nie wierzy, aby towar w nim zawarty mógł być dobry.

Zobaczmy teraz, jakie są obroty niektórych kolonij zwrotnikowej Afryki (cyfry z r. 1933 w tysiącach złotych):

	Import	Eksport
Senegal (franc.)	127.984	82.476
Wybrzeże Kości Słoniowej (franc.)	32.867	40.013
Wybrzeże Złote (ang.)	147.015	224.532
Nigeria (ang.)	185.328.	256.608
Kamerun (mandat franc.)	22.275	25.839
Afryka Równikowa Franc.	68.607	37.422
Kongo Belgijskie	87.318	171.072
Angola (portugal.)	49.896.	50.787
Mozambik (portugal.)	114.939	52.569
Tanganika (ang.)	48.114	61.479
Kenia i Uganda (ang.)	113.157	126.522

Z kolei przyjrzyjmy się jak na tle tych obrotów i wielkich możliwości handlowych wyglądają obroty Polski z tymi krajami (cyfry z r. 1935 w tysiącach złotych):

	Import	Eksport
Senegal	39	102
Wybrzeże Kości Słoniowej	17	17
Wybrzeże Złote	6.779	297
Nigeria	183	236
Kamerun (mandat franc.)	43	35
Afryka Równikowa Franc.	14	52
Kongo Belgijskie	544	29
Angola	24	26
Mozambik	24	1.376
Tanganika	134	13
Kenia i Uganda	140	74

Jeżeli porównamy obroty Polski z wymienionymi krajami z ich ogólnymi obrotami, zobaczymy, że poza jednym lub dwoma wyjątkami

HANDEL NASZ Z AFRYKĄ ZWROTNIKOWĄ WŁAŚCIWIE NIE ISTNIEJE.

Tam, gdzie wszystkie ważniejsze narody świata dokładają wszelkich starań, aby wejść na rynek, aby możliwie bezpośrednio handlować, nas właściwie nie ma. Niektóre państwa, nie posiadające nawet dostępu do morza i własnego portu, oddawna i z powodzeniem sprzedają swoje towary w zwrotnikowej Afryce, my nadal zachowujemy się tak, jak gdybyśmy nie wiedzieli o istnieniu tych tak bogatych terytoriów. Towary nasze jeżeli nawet idą na wyżej wymienione rynki to za pośrednictwem obcych firm i na obcych statkach. Nasz eksporter uzyskuje niską cenę, podczas gdy cały zarobek tak z transportu, jak sprzedaży na miejscu właściwemu odbiorcy ciągnie obca firma.

Tracimy rocznie sumy wielomilionowe z powodu tej „nieobecności" w Afryce. Musimy więc najpierw poznać te kraje, a następnie zakładać tam własne polskie domy handlowe dla bezpośredniego eksportu z Polski do kolonij i importu stamtąd do Polski surowców, których przecież przez obce firmy sprowadzamy rok rocznie za grube miliony.

Jednocześnie musimy stworzyć bezpośrednie połączenie okrętowe z Gdyni do poszczególnych portów Afryki Zwrotnikowej. Jest to nieodzowny warunek powodzenia akcji handlowej. Nie łudźmy się, aby to były sprawy łatwe. Czyż nie pokonaliśmy jednak trudniejszych? Prawo do trwałej ekspansji zamorskiej — uzyska przede wszystkim ten naród, który wykaże się rozwojem stosunków gospodarczych z krajami zamorskimi.

ak.

Sport

Swietne zwycięstwo Fiałki (Cracovia) w Berlinie

W Berlinie odbył się w niedzielę bieg na 25 km. przez Berlin, w którym startowała elita biegaczy niemieckich oraz wielu zagranicznych, a m. nimi Fiałka (Cracovia). Odbył się on podczas wielkiego upału, to też bieg ukończyło tylko 23 zawodników. Pierwszy przybył do mety doskonale biegnący Fiałka przebiegając dystans w czasie 1.26, 37, 2 — 2) Sullivan (Anglia) 1,28,31, — 3) Bersch (Niemcy) 1,28,42,2, — 4) Borgsen (Niemcy) 5) Gnaegig (Niemcy), 6) Ballaban (Australia).

—ooOoo—

Polska prowadzi z Francją 3:2 w tenisie

W międzypaństwowym meczu tenisowym rozgrywanym w Warszawie odbyło się szereg spotkań, w których osiągnięto następujące wyniki:

Hebda — Jamain 6:2, 6:1, 6:1
Heurotin i Petra — Jędrzejowska i Tłoczyński 6:0, 4:6, 6:4
Tarłowski — Petra 6:1, 8:6, 6:3
Jędrzejowska — Heurotin 6:0, 6:3
Petra i Jamain — Hebda i Tłoczyński: 6:2, 4:6, 7:5, 6:2

Po tych spotkaniach Polska prowadzi: 3:2. Do rozegrania pozostały jeszcze gry: Tarłowski — Jamain i Tłoczyński — Petra.

—*—

O MISTRZOSTWO LIGI P. Z. P. N.

Cracowia — Pogoń 5:1 (1:0)

(at.) Cracovia zwyciężyła w zbyt wysokim stosunku z Pogonią. Ale wynik ten uzyskała dopiero w 20 końcowych minutach. Przez 2/3 gry drużyny walczyły równorzędnie, a nawet po uzyskaniu przez Niechcioła wyrównującej bramki zdawało się, że może nawet Cracovia przegra. Ale, jakby nowy duch wstąpił w szeregi ataku białoczerwonych. Gra się ożywia, zaostrza, do czego przyczynił się słaby sędzia p. Richter przez swe błędne orzeczenia, i Cracovia raz po raz zagraża bramce Pogoni. Przewaga ta uwidacznia się w strzeleniu 3 bramek w krótkich odstępach czasu przez Szeligę w 27 min., Górę w 35 min. i Korbasa w 40 minucie. — Wiele winy ponosi przy puszczeniu tych bramek Albański, gdyż piłka z dalekich strzałów wpadała do siatki obok niego. — Jeszcze w ostatniej minucie Pająk strzelił wspaniale z wolnego w poprzeczkę i odbitą piłkę dobił Góra. Pierwszą bramkę dla Cracovii zdobył Malczyk. Z drużyn wyróżnili się u Cracovii: Korbas i Góra w ataku i Pająk na obronie. W Pogoni: Matias.

Poznań: **Warta — Warszawianka 1:1**
Wielkie Hajduki: **Ruch — Ł. K. S. 4:2**

TABELA LIGOWA

Nazwa klubu	gier	pkt.	str. br.
Warta	6	11	16:8
Wisła	6	10	19:3
Cracovia	7	10	20:6
Ruch	6	10	16:7
A. K. S.	5	8	11:6
Warszawianka	7	8	15:12
Garbarnia	4	5	7:3
Pogoń	6	5	7:11
Ł. K. S.	7	5	12:18
Dąb	18	0	0:54

O PUCHAR DAVISA

Szwajcaria — Irlandia 3: 2
Holandia — Południowa Afryka 4:1
Belgia — Węgry 3:2
Australia — Meksyk 4:1
Nowa Zelandia — Chiny 3:2

Niemcy — Szwajcaria 1:0 (0:0)

W Zurychu rozegrano w niedzielę międzypaństwowy mecz w piłce nożnej między Szwajcarią i Niemcami. Po wyrównanej grze zwyciężyli Niemcy 1:0, strzelając po przerwie bramkę przez Noacka.

Holandia — Belgia 1:0 (1:0)

Po zeszłotygodniowej porażce z Niemcami 1:0, przegrała Belgia ponownie w tym samym stosunku z Holandią w Rotterdamie. Lepiej odpowiadałby równorzędnej grze wynik remisowy.

Jarosz zdobywa mistrzostwo Krakowa w szabli

W rozegranych w studio P. Radia w niedzielę zawodach szermierczych, o mistrzostwo Krakowa w szabli zwyciężył energiczny i walczący z głową **Jarosz (A. Z. S. Kraków)** wszystkie zwycięstwa; 2) Sołtan (pięć zwycięstw); 3) Ordyński 3 zwycięstwa; — 4) Biesik, 5) Nikiel, 6) Czyżowski. Obsada sędziów poza głównym nieszczególna.

Flota światowa rośnie

Pomimo, że główny wysiłek Rosji Sowieckiej skierowany był od początku na rozbudowę zniszczonej floty wojennej, to jednak rezultaty ostatnich lat wskazują również dobitnie na rozbudowę floty handlowej.

Według danych zaczerpniętych z Rejestru Z. S. S. R. z r. 1935/6 odpowiadającemu Lloyd Registrowi angielskiemu, cała flota handlowa sowiecka posiada **625 statków** o łącznej pojemności **1,219.168 t. r. br.** co w porównaniu do stanu posiadania z roku 1926 stanowi **wzrost prawie czterokrotny.** Flota handlowa sowiecka składa się z 4-ch statków pasażerskich, 94 towarowo-pasażerskich, 275 — towarowych, 82 statków cystern, oraz 170 statków przemysłowych i pomocniczych.

W sowieckiej flocie handlowej **przeważa nadal flota parowa.** Na ogólną ilość posiadanych statków, przypada na flotę o napędzie parowym **490 statków** o pojemności 859.135 t. r. br., na flotę motorową 128 statków o pojemności 353.273 t. r. br. i reszta t. j. 7 jednostek na statki bez jakiegokolwiek napędu.

Największa ilość statków, bo 130 o pojemności 398.175 t. br. przydzielona jest do basenu Morza Czarnego, 793 statki o pojemności 285.841 t. r. br. do basenu Morza Bałtyckiego, 106 statków o pojemności 173.257 t. r. br. do Morza Kaspijskiego, 52 statki o pojemności 66.083 t. r. br. do basenu Północnego Oceanu Lodowatego, 31 statków o pojemn. 24.343 t. r. br. — do Morza Azowskiego, — i wreszcie 113 statków o pojemn. 271.469 t. r. br. na wody Dalekiego Wschodu.

Jak wynika z powyższego zestawienia, największą ilość statków przydzielona jest do obsługi Morza Czarnego, przy czym znajduje się tam połowa floty motorowej i ¼ parowej. Na basen Morza Bałtyckiego, który interesuje nas najbardziej, przypada ¼ całej floty parowej i ⅐ floty motorowej.

Poza tym część floty motorowej zgrupowana jest na Dalekim Wschodzie. W reszcie basenów istnieje tylko flota parowa.

Jak widać Sowiety kładą główny nacisk na trzy baseny: Morza Czarnego, Bałtyku i wód Dalekiego Wschodu.

* * *

Wzrosła ostatnio nie tylko flota sowiecka. Przeżywamy obecnie okres intensywnej rozbudowy floty handlowej na całym świecie. **W pierwszym kwartale b. r. tonaż floty światowej ogółem powiększył się o 479.000 brutto ton regestrowych,** t. j. mierząc na miarę „polską“, wzrost ten jest pięciokrotnie większy od całkowitego tonażu floty polskiej. W szczególności **Niemcom przybyło 98.000** b. t. r., Danii — 14.000 b. t. r., Stanom Zjednoczonym — A. P. — 25.000 b. t. r., Francji — 2.000 b. t. r., Japonii — 84.000 b. t. r., Norwegii — 7.000 b. t. r., Holandii — 39.000 b. t. r., Anglii — 178.000 b. t. r., Szwecji — 30 b. t. r., **Polsce niestety nic.**

* * *

Powrót „prosperity“ nie omija floty angielskiej. Ta gałąź przemysłu dla Anglii jest niezmiernie ważna, gdyż według obliczeń „Board of Trade“ przyniosła ona w ostatnim roku netto około **95 mil. funtów szterl.** Wzrost handlu międzynarodowego wywiera decydujący wpływ na podniesienie rentowności żeglugi, usuwając przede wszystkim stałe niedomagania, powstające w czasie kryzysu z powodu nieelastyczności kosztów żeglugowych, mianowicie — koszta są prawie takie same, gdy statek jest naładowany częściowo, czy też zupełnie. To też zwiększenie się obrotów towarowych pozwala na pełne wykorzystanie tonażu statków.

Jeśli mowa o tonażu, to wspomnieć należy o tym, że Izba Żeglugowa Wielkiej Brytanii w swym sprawozdaniu rocznym skarży się na brak tonażu, **Anglia bowiem posiada obecnie o 2.000 statków frachtowych i pasażerskich mniej niż przed wielką wojną.** W razie wybuchu nowej wojny rozporządza Anglia „tylko“ **14 mil.** t. r. b., wobec **17.5 mil.** ton w 1914 r.

* * *

Niektóre państwa rozumiejąc wielkie znaczenie floty, popierają odpowiednio jej rozwój. Np. Łotewskie Ministerstwo Skarbu wydało ostatnio zarządzenie upoważniające Bank Hipoteczny **do udzielenia dogodnych kredytów na rozwój floty handlowej.** Rozporządzenie to przewiduje zróżniczkowanie warunków kredytów tak pod względem stopy procentowej, jak i czasokresu, zależnie od rodzaju tonażu. I tak na budowę nowoczesnych parowców i motorowców, lub na zakupienie nowych liczących do 5 lat, przewidziane jest udzielanie kredytów w wys. do 50% wartości statku, na 4 do 5 lat przy oprocentowaniu 2 w stos. rocznym. Oprocentowanie pożyczek na statki starszo (ponad 5 lat) wzrasta do 4.5% zależnie od wieku statku.

Nadto wspomniane rozporządzenie obniża stopę procentową na pożyczki zaciągnięte uprzednio. W ten sposób rząd łotewski dąży do rozbudowy i odmłodzenia swojej floty handlowej. Nadmienić należy, że to stosunkowo małe państwo posiada **prawie dwukrotnie większą flotę w porównaniu z Polską.**

Młodzież sowiecka woli książki religijne

Na niedawno odbytej konferencji państwowego wydawnictwa sowieckiego pisarz sowiecki Iljin takie m. in. złożył wyznanie:

„Kiedy byliśmy dziećmi, zachowywaliśmy wiarę do jedenastego roku życia. Istnienie Boga stało przed nami niewzruszenie. Kiedy jednak dochodziliśmy do wieku krytycznego, wiara stawała się dla nas problematyczną i chwytaliśmy za książki materialistyczne, aby uzyskać odpowiedź. Dziś jest wprost odwrotnie. Dzieci sowieckie poznają jako niewzruszoną zasadę, że człowiek pochodzi od małpy. Kiedy jednak dosięgają wieku krytycznego i mają wątpliwości, chwytają za stare przedwojenne książki religijne, aby w nich znaleźć odpowiedź. Myśmy trzymali się książek materialistycznych. **młodzież sowiecka zaś woli stare książki religijne, bo my im nie możemy ofiarować odpowiednich kształcących książek ateistycznych“.**

Żądajcie „Głosu Narodu“ we wszystkich kawiarniach restauracjach, w urzędach pocztowych i na dworcach kolejowych



D. L. AMES 5

PURPUROWA MASKA

(Przekład Eugeniusza Bałuckiego).

Sixsmitha zaciekawiło najwięcej to, że on miał dziwnie wyblakłe, niebieskie oczy, a jego brwi wpadały w rudawy odcień. Był gładko ogolony. Patrząc na twarz tego człowieka John pomyślał mimowoli, że gdyby zapuścił wąsy, byłyby z pewnością rude. Jakże ubolewał w głębi serca, że York w ostatnim liście dał mu taki przerażająco skąpy opis!...

Sixsmith jeszcze się wahał. Prawdopodobieństwo, że człowiek z notatnikiem, siedzący przy górnym końcu reletki, odegrał jakąkolwiek rolę w śmierci kapitana Yorka, przedstawiało się jak jeden do tysiąca, a jednak i te minimalne szanse były lepsze niż nic.

Nie zaszkodziłoby się zapoznać z panem Calmexem — pomyślał. — W każdym razie muszę zaczekać, aż wstanie, bo chcę zobaczyć, jak wyglądają jego ramiona...

Zaczął krążyć dokoła stołu jak gracz, który nie może się zdecydować, na co postawić swój cały majątek — na czerwone czy na czarne.

Zatrzymał się przy górnym końcu stołu i ponad ramionami pana Calmexa rzucił przypadkowo spojrzenie na notatnik, do którego wciągał wygrywające liczby.

— Dwadzieścia trzy! — obwieścił krupier.

I wówczas stała się rzecz niespodziewana: zamiast liczby dwadzieścia trzy, wyprowiedzianej jasno i wyraźnie, człowiek o wyblakłych oczach zapisał pięćnaście.

Sixsmith się zdziwił. Może pan Calmex był głuchy lub ślepy, nie rozumiał po francusku, albo zdziwaczał pod wpływem tej namiętności tak dalece, że już był niespełna rozumu. Jednak te wszystkie przypuszczenia nie odpowiadały nastawieniu, z jakim John wszedł do kasyna. Zapalił papierosa, przyglądając się grze ze zdwojoną ciekawością.

— Trzydzieści pięć!

Wiemy osobliwej metodzie, Calmex za notował osiemnaście.

Sprawa zaczęła coraz więcej interesować Sixsmitha. Dlaczego ten człowiek zapisywał zupełnie inne liczby? I jakie?

— Rien ne va plus!

Ruletka zawirowała, nastąpiła cisza. Tym razem John doznał rozczarowania: wyszło czternaście i Calmex zapisał też czternaście. Dopiero później Sixsmith klął siarczyście i w duchu wymyślał sobie od skończonych idiotów, że nie zauważył, kto postawił na czternastkę i zgarnął grubą wygraną. Przypuszczał tylko, że to był Arab w białym burnusie.

Zaciekawienie powróciło z następną liczbą: krupier ogłosił dwa, a Calmex zanotował dziewiętnaście. Teraz Sixsmith mógł stwierdzić z całą pewnością, że jego niepoczytalny sąsiad nie zapisywał ani wygranych, ani numerów na które sam grał, ponieważ za każdym razem rzucał skromną pięciofrankówkę na czarne lub czerwone.

Wyłonił się prosty i logiczny wniosek — jegomościa o wyblakłych oczach interesowały tylko czyjeś stawki.

Zaczął śledzić. Następna wygrana padła na dwadzieścia jeden. Calmex zanotował pięć. Na tym numerze leżał jakiś szton. Ale czyj?... Sixsmith przyznał z bólem w sercu, że przy stole, tak gęsto obsadzonym przez graczy, ustalenie tego faktu było prawie niemożliwością.

Z kolei wyszło zero, Calmex zapisał dwadzieścia. Grabki krupiera zgarnęły okrągły niebieski szton, leżący na dwudziestce.

Sixsmith był bliski rozpaczy. Wszak oprócz siedzących przy stole, to stawkę mogła zrobić jedna z trzydziestu przynajmniej osób, otaczających ruletę zwartym tłumem.

Doprawdy można się było wściec! John postanowił podzielić grających na małe grupy po pięciu ludzi i obserwować każdą piątkę z osobna; jeśli mu się nie poszczęści przy jednej, przejdzie wówczas do następnej i będzie powtarzał te dymnosci dopóty, dopóki nie znajdzie osobnika, którego numery stawek będą się zgadzały z notatkami Calmexa.

Plan był prosty i dobry, lecz spalił na panewce, ponieważ przed kolejnym uderzeniem człowiek o wyblakłych oczach wstał, opuścił salę gry, nie oglądając się dokoła i skierował się ku szatni.

Sixsmith spojrzał za nim i drgnął mimowoli — Calmex miał lewe ramię wyraźnie niższe od prawego.

Opanował nagłe podniecenie, zastanawiając się na moment: pójść za tym człowiekiem, czy się powstrzymać, by przypadkiem nie ściągnąć na siebie jego uwagi?...

Pomyślał, że jednak Thornset miał zupełną słuszność: może liczyć na powodzenie tylko w tym wypadku, jeśli nikt w Tangerze nie będzie podejrzewał, w jakim celu tu przybył. Z drugiej strony miał Magdalenę pod swoją opieką. Czy wolno mu było pozostawić ją w kasynie, a samemu się błąkać po ulicach i tropić podejrzanego osobnika?!...

Wybrał pośrednie wyjście z sytuacji: zapalił papierosa i stojąc z obojętną miną na progu kasyna patrzał, jak jegomość o krzywych ramionach wsiadł do taksówki i znikł wkrótce w labiryncie ciemnawych, źle wybrukowanych i już pustych uliczek.

(Ciąg dalszy nastąpi).

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane na stronie 6 po dziale gospodar.	50 gr.
Komunikaty	60 gr.
„ na 1-szej „ „	70 gr.

Drobne za wyraz . . . 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Sp. z o. o. dr. St. Kijak. Redaktor odpowiedzialny mgr. Konstanty Turowski.
Drukarnia Krakowskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych pod zarządem R. Ferka.